Ner 90 Kraków 21 Kwietnia — Środa. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie. . . .	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 20 kwietnia.

Dziennik wiedeński *Vaterland* wynalazł nazwę „panpolonizm“. Dotychczas znaliśmy pangermanizm, panhellenizm lub panslawizm, co znaczyło dążność złączenia ludów jednego szczepu w jedno państwo. Panpolonizm cóż ma wyobrażać? czy odzyskanie straconej niepodległości, restauracyę? toć u dziennika mieniącego się być konserwatywnym, wszelka restauracya i restytucya powinny znaleść nietylko pobłażanie, ale nawet sympatyę. I rzeczywiście na innem miejscu mówi ten dziennik, że ma głębokie przekonanie, iż obecne położenie Polski jest tylko przechodniem i wyraża nadzieję odrodzenia się Polski, a jednak do panpolonizmu wstręt czuje. Nie będziemy powtarzać za owym dziennikiem słów potępiających rozbiór Polski, bo akt ten został już osądzony przez historyę i politykę, ale jeśli dobrze pojmujemy znaczenie tytułu danego artykułowi o którym mówimy, to owa „wszechpolskość“, jakby należało przetłumaczyć grecką nazwę, jest przeciwstawieniem myśli porozbiorowego bytu Polski, w zamian za to zaś, aby trzy dzielnice rozbiorowe polskie były Polskami każda z osobna, nie mającemi z sobą nic wspólnego. W takim bowiem razie Galicya jako Polska również sama przez się, znajdowałaby w sobie samej zadowolenie i zaspokojenie i nie miałaby żadnej myśli politycznej poza granicami nakreślonemi sobie traktatem wiedeńskim.

Są w świecie zwierzęcym pewne organizmy, które poćwiertowane zrastają się z sobą za zetknięciem się cząst k; inne znów wyrastają w całość w każdej odciętej cząstce. *Vaterland* chce jak się zdaje, aby części Polski miały tę ostatnią właściwość. Wszelako, gdy nie od woli owych istót zależy, jaki z tych dwóch przymiotów posiadają, przeto niepodobna doradzać im, co lepsze, tak jak nie można żądać od tych, które żadnego z obu tych właściwości nie posiadają, aby będąc pocięte żyć nie przestały.

Galicya, owa Polska austryacka, nie usiłuje wcale oderwać się od monarchii, ale z drugiej strony nie wyrzeka się swojego narodowego wspólnictwa z resztą ziem polskich. Trzeba bowiem odróżnić byt polityczny od bytu narodowego. Rozbiór Polski przeciął nić życia politycznego, państwowego, ale nie zniweczył życia narodowego, pomimo strasznych usiłowań całego niemal wieku, w różnych częściach Polski różnemi sposoby przedsiębranych. Galicya nie może tęsknić za jarzmem despotyzmu moskiewskiego albo też niemieckiej przewagi politycznej Prus: a lubo nie w tem jednem, nie w odrazie do obu tamtych rządów leży rękojmia jej należności do Austryi, to niemniej rękojmia ta tem bezpieczniejszą i silniejszą się staje, im duch polskości znajduje większe zaspokojenie pod rządem austryackim. Gdyby rząd austryacki różnemi czasy chciał lub umiał dopatrzeć się, jaką siłę nadałoby stanowisku Austryi w Europie zadosyć uczynienie potrzebom narodowym Galicyi, może niejedna klęska dałaby się była od Austryi uchylić, a nawet inną może postać miałaby dziś Europa.

Wspólnictwa jednak narodowego opartego na tysiącoletnim bycie politycznym nie można nazwać mianem uzurpacyi. Nie uzurpacyą bowiem jest to co nazywa *Vaterland* „panpolonizmem“; byłoby zaś nią, gdyby w imie plemiennego pobratymstwa chcieć zespolić się z pokrewnemi ludami słowiańskiemi Austryi, by im przewodzić i usiłować stworzyć panslawizm polski w Austryi. Owszem, oba te pojęcia są zupełnie z sobą sprzeczne oraz sobie nieprzyjazne. Dążność zjednoczenia się pobratymczych ludów należy do pierwszych zawiązków ciał politycznych, i dla tego dziś napotyka się tylko u ludów, które albo nie miały jeszcze bytu politycznego albo przez długie wieki straciły poczucie jego, i wróciły do stanu tworzenia się dopiero w naród. Gdyby Polacy straciwszy pamięć swojej przeszłości, szukali dopiero w nowych związkach zaspokojenia dążności bytu politycznego, jak się ten objawia w ludach młodych lub odmłodzonych, możeby wtedy panslawizm stał się aktem i faktem dziejowym ale na korzyść Rosyi, jako jedynego państwa słowiańskiego, posiadającego byt polityczny. Dla dobra Austryi korzystniej jest, że Polacy czują się w sobie samych narodem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 kwietnia.

‡ Kiedy książę Auersperg w jesieni roku zeszłego wystąpił z gabinetu, nikt nie żałował jego dymisyi, ponieważ w czasie krótkiego urzędowania swego rozliczne dał dowody, że nie posiada ni potrzebnej energii ni talentu politycznego, aby módz kierować rozstrzelonemi żywiołami, z jakich złożony jest gabinet przedlitawski. Zdaniem niektórych książę Auersperg właśnie w tem poczuciu swej słabości wziął dymisyę, więc każdy musiałby w takim razie przyklasnąć krokowi byłego prezesa ministrów. Od tego czasu ministeryum przez 7 miesięcy bezczynny prowadzi żywot, zajęte przeważnie sprawami osobistemi, i z dniem każdym coraz więcej traci na swem znaczeniu. Szukano długo prezesa ministrów, lecz nie można było znaleźć osobistości, na którąby się ministrowie zgodzili; z łona samych Bürgerministrów nie podobna było postawić kandydata, bo reszta ministrów założyłaby swe *veto* przeciw wywyższeniu jednego z kolegów. W takim stanie rzeczy musiano się zdecydować na wybór br. Taaffego, którego stosunki z wyższemi sferami stanowią największą zaletę, jakiej minister ten godność swoją zawdzięcza. Rozumie się samo przez się, że ministrowie nie byliby się oświadczyli za br. Taaffem, gdyby p. Giskra mógł znieść wybór p. Herbsta, i odwrotnie. Nominacya ta w niczem nie zmienia sytuacyi; ministrowie i nadal według upodobania swego działać będą, nie potrzebując się lękać energicznego nadzoru prezesa gabinetu. Obok nominacyi hr. Taaffego znajdujemy w *Gazecie wiedeńskiej* oświadczenie o zgodności między ministrami co do głównych kwestyj „bieżących“. Na czemże polega ta zgodność? Na odrzuceniu wszelkiej transakcyi, a zatem i rezolucyi galicyjskiej. Takie są czyny gabinetu zachodnio-austryackiego!

Wiedeń 18 kwietnia.

(x) Pogłoska o zamianowaniu jenerała Möringa, którą w ostatnim liście z zastrzeżeniem tylko podałem, nie sprawdziła się, lecz w każdym razie sytuacya już się stanowczo tak na niekorzyść naszą zmieniła, jak gdyby namiestnik Tryestu stanął na czele gabinetu. Dzisiejsza Gazeta Wiedeńska przyniosła nominacyę hr. Taaffego na prezesa ministrów, a układy jakie nominacyę jego poprzedziły dowodzą że br. Taaffe, jako głowa ministerstwa, bynajmniej nie będzie się trzymał dotychczasowego programu. Dotąd bowiem hr. Taaffe najusilniej przemawiał za ugodą z narodowościami, jak z Czechami tak i Polakami, a jego częste wycieczki do Pragi przyniosły mu nazwę „Ausgleichsminister“ Do ostatniéj nawet chwili br. Taaffe popierał przynajmniej poczęści żądania polskie, teraz jednakowoż stanowczo miał wziąść rozbrat z dawnemi zamiarami swemi. Tylko pod tym warunkiem dr. Giskra i jego towarzysze zgodzili się na wywyższenie hr. Taaffego. Takiem jest znaczenie półurzędowego oświadczenia, jakie przyniosła dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska*, że wszyscy ministrowie przed wyborem Taaffego znaleźli się w zupełnéj zgodzie co do polityki wewnętrznéj a to właściwie ma znaczyć, że się hr. Taaffe na politykę p. Giskry zgodził. Potwierdza to dzisiejsza, *Morgenpost*, która nas teraz dość często obdarza artykułami, pochodzącemi od posła Schindlera.

Wobec takiej sytuacyi *koło polskie uznało za nieodzowną konieczność zdecydować się ostatecznie co do pozostania lub opuszczenia rady państwa. Dziś w kole polskiém nad tą sprawą ciągle się toczą narady.* Uchwała nie zapadnie, aż chyba około północy.

Jeszcze parę słów *pro domo*. Korespondent *Gazety Narod.* z senatorską powagą zbija często wiadomości moje do *Czasu* podawane. Miałem zamiar wystąpić w obronie listów moich, lecz telegram tegoż korespondenta wysłany d. 15 uwalnia mię od tego. Telegrafował on bowiem że cesarz dnia 15 postawił na naradzie ministrów wniosek (!), by dać jak najszersze koncesye Galicyi, a rada ministrów na to przystała. Wiadomość ta dowodzi dostatecznie, jak dobre są źródła, z jakich ów korespondent czerpie.

Paryż 16 kwietnia.

-i- Wczorajsza *Patrie* odsłoniła nareszcie zasłonę, która okrywała dotychczas toczące się w kwestyi belgijskiéj układy. Głównym przedmiotem były koleje żelazne, i pod tym względem wiadomości, które wam przesyłałem, najzupełniéj się potwierdziły. Praktyczny rezultat układów za to pokazuje, iż rząd belgijski wytrwale przy pierwszym swoim sposobie widzenia obstaje, i zatwierdzenia zawartych przez konwencyę wschodnią kontraktów z kolejami belgijskiemi stanowczo odmawia. P. Frère-Orban w tym duchu wypracowany memoryał we środę rządowi francuskiemu doręczył: projektuje w nim utrzymanie zupełne niezależności trzech interesowanych kompanij, a zatem uchylenie cesyjnych kontraktów, w zamian zaś za to proponuje zawarcie konwencyi, którąby kwestye taryf, materyału drogowego i przewozu uregulowała. Jest to sprowadzenie owych cesyjnych kontraktów do *minimum*, bo do uregulowania samej służby ruchu jedynie.

L'Etendard wiadomości podane przez *Patrie* potwierdza, ale notę ministra belgijskiego uważa tylko za punkt wyjścia dalszych układów, i wnosi, że rząd francuski ze swojéj strony stosowny projekt przedstawi.

Rada ministrów zebrała się zaraz nazajutrz, to jest we czwartek, a nie we środę, jak mylnie dziennik urzędowy doniósł, i przez trzy godziny nad notą belgijską obradowała. O wyjeździe z Paryża p. Frère Orban nie ma wcale mowy, naturalnie, że i o zwołaniu komisyi mięszanej nie słychać wcale.

Sprawa rzymska ciągle zwraca na siebie uwagę, a dzienniki broniące świeckiéj władzy Papieża podejrzywają rząd, iż w interesie przymierza z Włochami załogę francuską z Państwa Kościelnego cofnąć zamyśla. *L'International* utrzymuje właśnie, iż p. Visconti-Venosta w tym celu przybył do Paryża, i że rząd za jego pośrednictwem miał gabinet florencki zapewnić, że zaraz po skończeniu wyborów załogę francuską odwoła. *Le Public* stanowczo temu zaprzeczył, *L'International* zaś pomimo tego zaprzeczenia za autentycznością podanéj przez siebie wiadomości obstaje.

Kwestya tak zwanego *modus vivendi* pomiędzy Rzymem i Włochami, jest podobno przedmiotem układów pomiędzy rządami Francyi, Austryi i Włoch, najściślejsza jednakże tajemnica je okrywa, a wiadomość o utrzymywaniu w Rzymie trojakiéj załogi jest, w najlepszym razie, przedwczesną. Szczegóły podane w tym względzie przez *Nową wiedeńską Pressę* nie więcéj zasługują na wiarę. Rząd francuski do tak radykalnego rozwiązania kwestyi rzymskiéj ręki nie przyłoży; wątpić nawet można, czy miałby do tego siłę.

Mémorial diplomatique donosi, że rząd włoski dopełnił groźby, którą przed kilku miesiącami zapowiedział; nałożył bowiem podatek 8 fr. i 50 c. od certyfikatów długu papieskiego, dotyczącego dawnych prowincyj Kościelnego Państwa. Dom Rothschilda wypłacając kupony przypadające na d. 1 kwietnia, podatek wspomniony potrącił. Nuncyusz papieski mgr Chigi zaprotestował przeciw tak dowolnemu przez rząd włoski tłómaczeniu protokółu z 31go lipca 1868 r. Gazeta *Włoska* podaje również, że układy prowadzone przez ministra finansów z domem Fould, z kredytem ziemskim Francyi i bankiem narodowym w kwestyi zlikwidowania dóbr kościelnych, wkrótce pomyślnie ukończone zostaną.

Ciało prawodawcze w przyspieszonem tempie budżet wotuje i być może, iż na jutrzejszem posiedzeniu finansowe trudy swoje zakończy. Pozostanie mu tylko jeszcze dyskusya nad prawem, przyznającem 250 fr. rocznéj pensyi *minimum* wszystkim wojskowym z czasów pierwszego cesarstwa, i nad kilku projektami praw lokalnych mniejszéj wagi. Jedynym ważniejszym epizodem ostatnich kilku posiedzeń była poprawka, dotycząca Algieryi. Członek większości, hrabia Le Hon, wysłany przez rząd dla zbadania stanu téj kolonii, zabrał głos w tym przedmiocie, i stanowczo dotychczasowy system potępił. Rząd jednakże nie myśli wcale go odmieniać, i pomimo tylu gorzkich doświadczeń zarząd wojskowy w Algieryi utrzymanym i nadal zostanie. Co jest przyczyną tego oporu, odgadnąć niepodobna, trudno bowiem przypuścić, aby dla chimerycznéj mrzonki arabskiego królestwa interesa francuskich kolonistów i całéj Francyi poświęcać chciano. Poprawka dotycząca Algieryi miała za sobą 79 głosów; ilość to bardzo znaczna, jeżeli obecny skład Izby weźmie się na uwagę.

W senacie p. Hausmann wystąpił z apologią swojego wielkiego dzieła i swojéj własnéj osoby. O zarzutach, jakie mu w Ciele prawodawczem robiono wyraził się z wspaniałem lekceważeniem, i wszelki cień, nawet nadwerężenia przepisów prawa w administracyi miasta odtrącił. P. Rouher, który w sławnem wyznaniu swojem przyznał Izbie, że prerogatywy jéj zapoznane zostały, i że nie wszystko w administracyi Paryża było regularnem, w senacie słuchał przykładnie apologii pana prefekta, i powiedział tylko, że nie ma nic do powiedzenia. Cały ten wypadek jest rzeczywiście arcy-charakterystycznym rysem obecnego systemu, w dziwnem zaś zwłaszcza świetle osobę pana Rouher stawia.

Dzienniki radykalne gwałtownie przeciwko kandydaturze Emila Ollivier występują. Pogłoska, jakoby kilkakrotnie znowu do Tuilleryów był wzywanym, okazała się fałszywą; dano mu podobno uczuć przez wysoko w rządzie położoną osobę, że byłby tam dobrze widzianym. Ale miał odpowiedzieć na to: „Nie myślę wcale dodawać 24 rozdziału do mojéj książki *o 19 Stycznia*, a do pałacu udam się w takim tylko razie, gdy mię do niego dziennik urzędowy powoła.“

Przybyli tu książę pruski Karol wraz z żoną swoją, wracając z Nicei. Wielki obiad na cześć ich ma być dany u dworu.

Paryż 13 kwietnia.

(*B.*) Kiedy cały świat katolicki obchodził jubileusz kapłaństwa Ojca Świętego, a wszystkie kościoły paryskie napełnione wiernymi ofiarą mszy świętej święciły tę uroczystość, i tułacza garstka nasza w kościele Wniebowzięcia N. Maryi Panny, licznie zebrana, słała do nieba modlitwy za głowę kościoła. Młodzież szkoły Batignolskiej pięknym chórem narodowe pieśni kościelne wśród nabożeństwa śpiewała, a gdy to się skończyło, ksiądz Aleksander Jełowicki wszedł na kazalnicę, i w kilku słowach wymownych oznajmił zgromadzonym, że wśród darów rozlicznych, jakie ze wszystkich stron świata płyną w dniu tym uroczystym do Rzymu, znajdzie się i nasz grosz wdowi, jako świadectwo wiernej miłości naszej dla Ojca Sgo. Niewiasty polskie znajdujące się w Paryżu przesłały za pośrednictwem księdza Jełowickiego na dzień ten Piusowi IX kielich wykonany na wzór starożytnego z XIII. wieku kielicha, ofiarowanego do katedry Płockiej przez księcia Konrada Mazowieckiego, brata Leszka Białego. Na patynie tego kielicha wyobrażony jest w pięknym, poprawnym rysunku, Chrystus Pan siedzący na tronie, a otoczony czterema postaciami, po dwie z każdej strony, które mu ofiarują kielichy. Napis w liście księdza Jełowickiego do Ojca Świętego wzmiankowany, opasuje przez środek czaszę kielicha, niższą jej część pokrywają rysunki przedstawiające: Zwiastowanie, Narodzenie Pańskie i Adoracyą Trzech Królów, a na stopie kielicha, gładkiej w pierwowzorze, umieszczone zostały w bogatej emalii herby: Ojca Świętego, oraz osobno, Korony, Litwy i Rusi. Taki napis wyrznięty jest na dnie kielicha:

MITISSIMO . ET . HUMILI . CORDE
SERVO . SERVORUM . DEI
PIO . PP. IX
SACERDOTIS . AETERNI . VICARIO . SACERDOTI
CUJUS . QUINQUAGESIMO . SACERDOTII . ANNO
HODIEQUE . FELICITER . CONSUMMATO
TOTA . LAETATUR . ET . TRIUMPHAT . ECCLESSIA
HUNC . CALICEM . BENEDICTIONIS
AMORIS . PIETATIS . OBSEQUII . DOCUMENTUM
MULIERES . GENTIS . POLONAE
PASTORI . BONO
MULTOS . ANNOS . OMNIAQUE . BONA . ET . FAUSTA
A . DEO . ADPRECANTES
UT . MISERAE . EARUM . PATRIAE . BENEDICAT
DONO . DANT . DICANT
DIE . DOMINICA . BONI . PASTORIS
PARISIIS . XI . APRILIS
MDCCCLXIX.

Ksiądz Jełowicki w polskim przekładzie list swój do Ojca Świętego przy tym kielichu przesłany, zgromadzonym rodakom odczytał; takowy przesyłam w odpisie, pewnym będąc, że czytelnicy z prawdziwą radością znajdą w nim uczucia, które przepełniać w tej chwili musiały wiele serc polskich.

Do Jego Świątobliwości Piusa IX.

Ojcze Swięty!

Jubileusz kapłaństwa Waszej Świątobliwości poruszył Niebo i ziemię. Niebo, przez samąż Świątobliwość Waszę, otworzyło nam na ten dzień błogosławiony obfitsze skarby miłosierdzia Bożego; a ziemia na ten dzień tryumfu zadrgała radością, i z głębi serc wszystkich narodów i wszystkich ludów wznosi się ku Tobie, Ojcze Swięty, wszech wesela hymn. I Polska zdejmie swą żałobę, ażeby, o ile jej wolno będzie, wejść w to powszechne święto całego Kościoła. I Polska także zawoła ku Tobie: *Ad multos annos!* a na cześć Twoję i na cześć Kościoła katolickiego apostolskiego rzymskiego onem królewskiem proroctwem prorokować będzie:

Renovabitur ut aquilo juventus tua.

Iście, Ojcze Swięty, Ten, którego Tyś jest Namiestnikiem, odnawiać będzie młodość Twoję, rok za rokiem, aż do dnia chwalebnego młodości nieśmiertelnionej. I młodość Kościoła, Oblubienicy swojej zawsze młodej i zawsze pięknej, odnowi oto Soborem, który rozkazał Tobie zwołać na tenże rok jubileuszu Twojego, i na to pełne nadziei święto Niepokalanego Poczęcia, którego, z Jego daru, Tyś ogłosił dogmat.

Dozwól nam, Ojcze Swięty, widzieć dla Polski szczęśliwą w tem wróżbę, że w tymże roku, i

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Prąd wyborów powszechnych, który wszystko ogarnia we Francyi, unosi także szybko ostatnie obrady Ciała prawodawczego. Sekcye budżetu przechodzą, jedne po drugich, zaledwie spostrzeżone, jako promienie wirującej morskiej latarni. Poprawki, które w spokojnym stanie umysłów byłyby dały powód do długich rozpraw, nie są poparte, lecz przedyskutowane bywają w kilku słowach.

W senacie rzeczy idą mniej szybko. Dyskusya i uchwała ustawy względem powołania stu tysięcy ludzi z klasy 1869 roku, dała powód Michałowi Chevalier do odezwy, która niezwykłego hałasu narobiła w statecznem zgromadzeniu. Kilku senatorów obruszyło się przeciw twierdzeniu Chevaliera, jakoby roczny pobór rekruta sto tysięcy ludzi, był ogromnym ciężarem dla kraju, główną przeszkodą do wprowadzenia ulepszeń wewnętrznych we Franczyi. Nie podobało się także senatowi to zdanie szanownego mowcy, że zbrojenia są jedną z plag naszego czasu, że przez jakąś dziwną anomalię potęga wojskowa państw wzrasta w Europie w miarę zmniejszania się nienawiści międzynarodowych. Ludy — dodał Chevalier — zaczynają spostrzegać i sarkać na to podtrzymywanie wspólnej nieufności: czują one coraz mocniej, że wpływ rządów na ich losy większy jest niż być powinien.

Rouland stanął w obronie monarchów i ostro potępił sposób myślenia Chevaliera.

Po nim zabrał głos marszałek Niel, i w długiej przemowie wykazał dzisiejszy stan siły zbrojnej Francyi, który zowie „stanem normalnym pokojowym.“ Minister wojny mówił, że Francya w tej chwili ma 400,000 ludzi, pod bronią — ogromne zapasy żywności — przeszło milion nowych strzelb iglicowych — ilość o tyle dostateczną, iż można było zwolnić fabrykacyę, a w potrzebie w przeciągu dni kilku Francya może wystawić 662,000 żołnierzy, nie licząc gwardyi ruchomej; pomimo tego jednak sama Francya ze wszystkich krajów europejskich najmniej łoży na swoje wojsko.

Każdy Francuz usłyszawszy takie sprawozdanie powinien być zadowolony z tak pomyślnego stanu rzeczy.

Wśród zajęć i trosk politycznych zaczynających już nudzić monotonnością swoją — łaskawe nieba zesłały nam indyskiego naboba. Paryż wnet nań skierował oczy, bo nabob, to prawdziwa osobliwość, a do tego wiele obiecująca... Chińczycy wyszli z mody, Japończycy zużyci, Siamczycy należą już do rzeczy pospolitych. Nabob sam jeden pozostał uroczy, tem więcej, że Paryż nigdy niewidział naboba autentycznego.

Nie dziwota więc, że gość dostojny na chwilę wyłącznie zajął dziennikarzy, mocno zainteresował kobiety, a nawet damy wysokiego tonu, dające bale, za warunek swej łaski kładły wielbicielom, żeby im przywiedli naboba. Kto go przywiedzie, temu wdzięczność do zgonu — jeżeli nie — to nie... Łatwo pojąć, w jaki kłopot wprawiło nie jednego takie ultimatum.

W półświecie był jeszcze większy rozruch niż w wielkim, z powodu owego indyanina. Fryny i Cyrce, bliżej interesowane niż księżne i hrabiny, gadały o nim zanim jeszcze wylądował. Rozmowa składała się ze znaków zapytania. Jak wygląda ów nabob? Czy do małpy podobny, czy do człowieka? pytała Kamelia przyjaciołek w ognisku Wielkiej Opery. Te dziwiły się naiwności takiego pytania i dodawały, że choćby był podobny i do hipopotama, to im zupełnie obojętne, jak tylko nadziany złotem, a naszpikowany dyamentami.

— Ta którą wybierze, będzie szczęśliwa... westchnęła Georgina.

— Zapewne, przywtórzyła ufna w swą krasę Malesa, ale ponieważ ludzie wschodni lubią tylko otyłe, ty możesz liczyć na wygraną.

— A ty możesz się usunąć, ponieważ Azyaci lubią tylko młode.

— Nie kłóćcie się! przekładała trzecia — kto wie, czy nabob nie zamierza odnowić sobie w Paryżu całego haremu? W każdym razie możemy liczyć na deszcz dyamentowy i szmaragdową rosę. Byle przyjechał przed pietnastym... dodała oględna wdziękini, ta zapewne, która to rozkochanemu persowi kiedy jej wschodnim stylem spytał „oczem rozmawiać będziem, Gazello mojej duszy?“ odpowiedziała: „mówmy o mojem komornem.“

Dziennikarze rozsyłali szpiegów na zwiady, współubiegając się z sobą, który prędzej uwiadomi stolicę: po co nabob przybywa? ile przywozi żon i słoni? ile milionów warte jego klejnoty? kiedy wstaje? co jada? co pije? Jakie są jego opinie polityczne? czy woli blondynki czy brunetki? jak rozporządzi czasem pobytu swego w Paryżu? i t. d.

Wszystko to były kwestye żywotne, ogromnej wagi, mogące od razu zdublować prenumeratę dzienników dobrze zainformowanych, któreby na powyższe pytania odpowiedziały szybko a dokładnie. Przodownik brukowych dzienników paryskich *Figaro*, nie dospał i nie jadł trapiąc naboba.

Przybył nareszcie gość oczekiwany i zajechał do *Grand-hotêl*. Ale niedługo bawił, lękając się, żeby go chciwi Paryżanie żywcem nie zjedli.

A nie było w tej obawie przesady. Nie podobna opisać natarczywości, z jaką się do bogacza *barbarzyńskiego* pchali kupcy i przemysłowcy. Od wschodu słońca przedpokoje Jego Wysokości były pełne krawców, szewców, kapeluszników, perukarzy, dziennikarzy, fundatorów towarzystw finansowych i t. d. Wszyscy chcieli składać u nóg gościa swoje hołdy, produkta i projekta. Nieszczęśliwy nabob przebywszy w oblężeniu dni parę dłużej wytrzymać nie mógł... Kupił więc co prędzej za kilkadziesiąt tysięcy futro, żeby nosa nie odmrozić, i pośpiesznym pociągiem odjechał do Londynu, mając nadzieję, że tam mróz i natręci mniej mu dokuczać będą niż w Paryżu.

Nagłe ciepło po długich zimnach, wszystkich wywołało z domów pod gołe niebo: pędzimy życie na ulicach lubując się wiosną. Wyścigi obok lasku Bulońskiego były nadzwyczaj liczne, ale gmin doznał zawodu. Miano nadzieję, że po dawnemu będzie szulerka na wyścigowem błoniu. Tymczasem inaczej się stało. Surowość francuskich trybunałów, aby raz zastosowana sprawiedliwie, odmówiła na zawsze wstępu na kursa szachrajom, którzy pod pozorem zakładów o konie wyścigowe wprowadzili grę hazardowną, która ostatnie ciężko zapracowane franki wyciągała z kieszeni robotników. Dyrektorowie tych agencyj, które zalegały wyścigowe pole, czynili co mogli, żeby zwalić wyrok trybunału; żądanie ich atoli, odrzucono stanowczo. Na pierwszych wyścigach po tem rozporządzeniu spekulanci i gracze głośno objawiali swoje niezadowolenie: świstano i krzyczano — ale to nie długo trwało. Musiano się pogodzić z losem, i poprzestać, będąc na wyścigach, na zajmowaniu się końmi.

Zapewne z tego wyniknie mniejszy napływ ludzi na te wiosenne zabawy — ale ponieważ prócz koni na tem targowisku sprzedają się jeszcze inne piękne płody natury, prawdopodobnie ciekawych nie zabraknie.

Spóźnione nieprzybywaniem wiosny festyny, którymi Paryżanie wyjeżdżający na wieś żegnają przyjaciół i znajomych, pojawiły się gromadnie: bale bywają co noc w domach bogaczy. Na polach Elizejskich był świetny bal w ambasadzie chińskiej: od 11ej wieczór do 4ej rano pp. Ason Burlingame przyjmowali gości sproszonych w liczbie sześciuset. Dom choć duży, był przepełniony. Wedle zwykłego rozkładu pałaców paryskich zawsze zbyt szczupłych, piętra są połączone wewnątrz paradnemi schodami. Tańczono w salonach na drugiem piętrze — na trzeciem rozmawiano i posilano się — na czwartem odpoczywano i grano.

Nieustanna przechadzka po tych schodach kobiet strojnych, czyni widok fantastyczny, przypominający owe malownicze festyny, które pokazują potomności Weneccy mistrze. Cudownie się wiąże girlanda niewiast, przepysznie ubranych, na

Twojego Jubileuszu i Soboru zarazem, przypada też wielki Jubileusz Ojczyzny tej Naszej. Pierwszego bowiem już lipca obchodzić będziem trzechsetną rocznicę najpromienistszego dnia Polski, tego pamiętnego dnia, w którym nie przez prawo mocniejszego, upadlające ludy, lecz za sprawą Bożą, przez wiarę i miłość uszlachetniającą narody, Polska i Litwa, dwa spółzawodnicze ludy, w jeden się naród najzupełniej zlały, a tym sposobem rozwiązały wielkie zadanie zjednoczenia ludów. Silna tą jednością, w dobrej i złej doli trzy wieki przetrwała i ogniowi wszelkiego prześladowania zniszczyć się nie daje, we krwi niezliczonych obrońców kościoła i męczenników swoich staje Polska z ufnością przed onym wielkim Trybunałem, mającym sądzić narody. O dobry Pasterzu! Ty co nie spuszczasz z oka żadnej z Twych owieczek, które znasz dobrze i które Cię znają, gdy na tym świętym Trybunale zasiądziesz Tron Twój, wzniesiony nad tysiącem tronów, wejrzyj i wtedy jako Sędzia Najwyższy, a Ojciec, na Twą biedną Polskę.

Oto uczucia i życzenia, które poważam się przedstawić Waszej Świątobliwości w imieniu naszej drobnej Misyi polskiej a na znak wierności naszej składamy u nóg Waszej Świątobliwości, jak i lat poprzednich, na grosz Piotrowy, szelążek nasz trzech tysięcy franków. Zaś niewiasty polskie, obecne w Paryżu, pragnąc, jak mogą najlepiej, uczcić pięćdziesiątą rocznicę pierwszej Mszy Twojej, Ojcze Święty, ofiarują Waszej Świątobliwości, przez moje ręce, kielich, ubogi, jak Polska złupiona, ale bogaty starą jej wiarą, którą przypomina nawet kształtem swoim, i która, w dniach najcięższego ucisku, ucieka się do jedynego Obrońcy na ziemi.

Simulacrum Calicis in primordiis
Christianae fidei in Polonia oblati
Nunc ibidem ultime oppressa Fides
Summo Defensori.

Taką jest, Ojcze Święty, myśl tego kielicha. Wznieś go ku Niebu z przenajdroższą Krwią Pana Naszego Jezusa Chrystusa, a Wiara w Polsce i Polska przez Wiarę będą zachowane. I Błogosławieństwo Twoje niech pocieszy i umocni nas.

Waszej Świątobliwości
najprzywiązańszy Syn i najpokorniejszy
w Chrystusie sługa,
Ksiądz Aleksander *Jełowicki*,
ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców
Misyonarz Apostolski, przełożony misyi polskiej w Paryżu.

Paryż d. 3 kwietnia 1869, 12 rue Dupont.

Kraków 20 kwietnia. Urzędowa *W. Abendpost* pisze:

Od czasu ekscesów, których widownią był w Wielkim tygodniu Jarosław, otrzymują ciągle dzienniki wiedeńskie doniesienia o prześladowaniach i obelgach wyrządzanych żydom w Galicyi, doniesienia nietylko przesadnie przedstawiające pojedyncze zajścia lecz odnoszące je do rozgałęzionych systematycznych agitacyj. Z bitek między pijanymi chłopami i żydowskimi szynkarzami wiejskimi, jakie często zachodzą w Galicyi, i którym bynajmniej religijnego lub politycznego znaczenia przypisywać nie można, ma utworzyć się „kwestya żydowska“, a za prześladowania odpowiedzialnym być katolicyzm i duchowieństwo katolickie, które skłonną do fanatyzmu religijnego ludność oddawna w tym kierunku systematycznie obrabiało i podżegało, a w drugim rzędzie rząd, który nic nie czyni, aby tym od całych tygodni trwającym i „najciemniejsze czasy średnich wieków przypominającym“ zatargom zapobiegać.

Najściślejsze teraz śledztwo dowiodło, że działy się ekscesa przeciw Izraelitom w Jarosławiu, Radymnie i Wietlinie, lecz nigdzie więcej w tym kraju koronnym. W obu ostatnich miejscowościach kilku Izraelitom w nocy wytłuczono okna. Sprawcy, młodzież chłopska, zostali wyśledzeni i sądom oddani. Krwawa bitka w Rzeszowie, o której wszystkie dzienniki donoszą, zaszła wprawdzie, lecz stoczoną została przez czterech żydów między sobą. Chrześcianie nie brali całkiem udziału w ekscesie, chyba żeby to nazwać udziałem, że urząd gminny ekscesantów aresztował, i jako bezpasportowych i bez zatrudnienia, do miejsca urodzenia odstawił.

Mięszanie się duchowieństwa katolickiego ograniczyło się na tem, że wikaryusz w Jarosławiu ks. Wojnar zgromadzonych po południu w wielki poniedziałek na rynku ludzi zawezwał, aby się rozeszli i na nieszpory się udali, w którem to napomnieniu raczej wszystko inne niż podżeganie przeciw żydom leży. Dla otrzymania spokoju i porządku przedsięwzięto zresztą najobszerniejsze środki i to z tym skutkiem, że od wielkiego poniedziałku, wykluczywszy exces chłopaków w d. 4go b. m., i w Jarosławiu, żadne dalsze zaburzenie spokojności nie zaszło.

Sąd wyższy w Krakowie mianował akcesistę Karola Wrońskiego, oficyałem przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Dyrekcya skarbowa we Lwowie zatwierdziła tymczasowego oficyała Wacława Paulicha i mianowała asystentów Hipolita Nowińskiego stale, Józefa Łukaszewicza oraz poborcę ceł Józefa Wagnera tymczasowo oficyałami podatkowymi.

Wiedeń 19 kwietnia. *Wanderer* powraca jeszcze do sprawy rezolucyi w ostrych słowach charakteryzując większość niemiecką Rady państwa. Niczego po takiej reprezentacyi spodziewać się nie można, wiadomem jest, że izba w niczem nie daje impulsu, ale przeciwnie tylko z zewnątrz otrzymuje impuls. Jest ona jak instrument oddający oddźwięk. Jakibądź odgłos ministerstwo wyda, wnet Rada państwa lub jej wydziały odpowiedzą zgodnem echem.

Co zrobią Polacy po odrzuceniu rezolucyi, lub po przyznaniu im tylko śmiesznego ustępstwa co do ustawodawstwa izb handlowych. Jedni obawiają się, a drudzy się spodziewają, że opuszczą Radę państwa, a tak żółty dom przy Schottenthor zapełniony byłby wyłącznie przez czysty żywioł niemiecki. Nie, na podstawie obecnej ustawy wyborczej nie może wyjść reprezentacya ludowa lub narodowa. Ci panowie Niemcy pozostali w domu żółtym przy Schottenthor są tylko zastępcami wielkich właścicieli, izb handlowych, miast i gmin wiejskich, od których wyrobili sobie honorowy patent na to, aby być Niemcami, choć te okręgi wyborcze złożone są w znacznej części ze Słowian. Sama mowa, której od biedy możnaby i papugę nauczyć, nie stanowi jeszcze obywatelstwa jakiejś narodowości.

Uwagi powyższe tem szacowniejsze, że w ustach dziennika niemieckiego przypominają, żeby było niesprawiedliwością obarczać naród niemiecki odpowiedzialnością historyczną za wszystkie germanizacyjne agitacye lub centralistyczne dążności, jakich polem jest Austrya. Alež to nieszczerzy Niemcy, jak słusznie zauważył *Wanderer*, to najczęściej z żywiołu słowiańskiego wyszli zaprzańcy, neofici germanizmu, to ten wyrodzony żywioł pośredni, który się wyparł swej narodowości i dla tego podwaja gorliwości, aby zatwierdzić swoją niemieckość. Żywioł ten przedewszystkiem antinarodowościowy przez całe dziesiątki lat zapełniał szeregi biurokracyi gniotąc ludność krajów, dziś on zapełnia ławy reprezentacyi państwa, aby odmawiać słusznym żądaniom i zaprzeczać prawom narodowości. Niemcy prawdziwi w Radzie państwa, jakimi są bez zaprzeczenia Tyrolczycy zaliczają się właśnie do najgorliwszych autonomistów i powiedzieć można narodowców.

— *Debatte* dowiaduje się, że minister rolnictwa hr. Alfred Potocki w razie przyjęcia przez Izbę wszystkich odmownych wniosków wydziału konstytucyjnego ma się stanowczo podać do dymisyi.

— W Peszcie wchodzi w użycie powoływanie komisyi badawczej (enquête) z ludzi fachowych, powag uznanych i rzeczoznawców. W ministerstwie skarbu zasiada już taka komisya przygotowująca przedłożenie w sprawie reformy podatków. Jakżeż daleko do tego, aby w Przedlitawii tak arcyliberalnej o czemś podobnem pomyślano. Obecnie uchwalana reforma podatku gruntowego wymagałaby koniecznie przejrzenia i zbadania nie w wydziale już Rady państwa, gdzie żywioł ministeryalny dominuje, obrady Izby pełnej także wszystkich niedostatków niewykażą, i jak widzimy i te poprawki, jakie, że strony Polaków postawiono, wszystkie zostały odrzucone. Przedmiot taki wymaga zbadania szczegółowego nie przez samych urzędników a jeszcze zanim przejdzie na pole parlamentarne. Lecz liberalizm wiedeński na tak prostą praktykę autonomiczną zdobyć się nie może, a Węgrzy i pod tym względem dowodzą o ile prześcignęli Austryę.

Komisya do zbadania sprawy reformy podatków zebrała się w Peszcie; minister skarbu przedstawił na pierwszem zebraniu projekt reformy podatku gruntowego, który w Węgrzech stosunkowo jest wyższym, niż w innych krajach europejskich. Aby unormować skalę podatkową zaleca minister przyjęcie za punkt wyjścia ceny kupna i sprzedaży i czynsz dzierżawny, jakoteż oznaczenie ceny przeciętnej, według której czysty dochód w całym kraju ma być obliczony; sejm zaś ma rozstrzygać jaki procent stanowić mogą opłaty podatkowe. Co do podatku domowego nowa ustawa wywarła już zadawalniające skutki. Co się tyczy podatku zarobkowego niemoże minister przedstawić rezultatu w cyfrach, gdyż komisye dopiero w tych dniach mają wygotować repartycyą. W podatku osobistym zarobkowym winien być więcej uwzględniony dochód niż osoba. Mówiąc o podatkach niestałych dotknął minister sprawy zniesienia podatku od tytoniu, którą uważa za będącą nie na czasie.

— Podobnaż komisya zebrała się w peszteńskiem ministerstwie spraw wewnętrznych wysadzona celem urządzenia policyi państwowej.

— W sejmie zaś Zagrzebskim zajmowano się sprawą konsorcyum do osuszenia bagien Lonjskopolje jakoteż potrzebą wybudowania domu obłąkanych w Zagrzebiu z funduszów szpitalnych, i innemi sprawami czysto wewnętrznego znaczenia. Kilku deputowanych złożyło energiczną interpelacyę co do trzebienia lasów pogranicznych, które zostało zarządzonem przez ministerstwo wojny. Wartość lasów przeznaczonych do wytrzebienia przechodzi 21 milionów. Sejm przedsięwziął wybór komitetu do wybudowania gmachu sejmowego w Zagrzebiu.

— W Zagrzebiu obradowano poufnie w klubie sejmowym nad pięcioma punktami organizacyi autonomicznego rządu krajowego, które jeszcze nieotrzymały najwyższej sankcyi. Minister Bedekowic i radca ministeryalny Suhaj znajdowali się na tej naradzie klubu.

— We środę o godzinie 10tej otwiera się sejm peszteński; w wilią dnia tego odbędzie się pierwsza narada klubu Deakistów.

— Deputowani węgierscy tworzą obecnie trzy kluby: klub deakistów, klub umiarkowanej lewicy, skrajna zaś lewica utworzyła osobny klub trzeci z kolei.

— *Hazank* twierdzi, że rząd jeżli będzie chciał w przedsiębranych reformach trzymać się ciasnych ram konserwatyzmu, jakie Deakiści mu wskazują, ustawy węgierskie pozostaną daleko za duchem wieku, a rząd będzie pozbawionym silniejszej podstawy, i nie przejedna nigdy opozycyi.

— U p. ministra spraw wewnętrznych niezwykle liczne grono zebrało się na wieczornem przyjęciu. W pośród tłumu dostojników wszelkiego rodzaju, zacząwszy od arcyksiążąt aż do deputowanych — zauważano nieobecność polskich deputowanych Rady państwa.

— *Presse* utrzymuje, że pogłoski o traktowaniach z fm. Möringiem o tekę obrony krajowej są ogołocone z wszelkiej podstawy.

— W biurach i urzędach węgierskich nierzadkiemi są zajścia i starcia często skandaliczne. W ostatnich dniach w ministerstwie komunikacyi, wszczęła się sprzeczka między sekretarzem stanu Holanem a sekretarzem Mihalikiem. Dzienniki nie podają przyczyny tego zajścia; wiadomem tylko jest, że okoliczność ta zajmowała radę ministrów, na której postanowiono wydalenie z ministerstwa Mihalika.

— Panslawistyczna *Zukunft* zamieściła na czele dziennika odezwę do słoweńskich posłów Rady państwa, w której domaga się od nich postawienia jeszcze podczas obecnej sesyi następującego wniosku: „Wysoka Izba poselska zechce uchwalić utworzenie wydziału z dziewięciu członków z zastrzeżeniem, że ewentualnie do składu tego wydziału mogą być powołani także mężowie z poza Rady państwa, lecz używający powszechnego zaufania, w celu, aby ten wydział: po 1sze zajął się sprawą przywrócenia wspólnego okręgu administracyjnego ze wszystkich słoweńskich krajów koronnych zachodniej części monarchii, to jest najpierw z księstwa Krainy, margrabstwa Istryi, hrabstwa Gorycyi i Gradyski, teryt́oryum miasta Tryestu, a ewentualnie i z okręgów słowiańskich w księstwach Styryi i Karyntyi, i bliżej zbadał tę sprawę pod względem administracyjnym, gospodarskim, ekonomicznym i w ogóle postępowym;

po 2re w razie uznania słuszności i potrzeby przeprowadzenia podobnego kroku, wydział przedstawiłby odpowiednie wnioski i sposób, w jaki przeprowadzenie to byłoby możebnem z uwzględnieniem wszystkich słusznych dążeń pojedyńczych krajów i okręgów, z poszanowaniem specyalnych instytucyj i lokalnych wymogów poszczególnych obwodów;

po 3cie w razie, gdyby połączenie rzeczonych krajów koronnych w jeden administracyjny okrąg uznanem było za nieusprawiedliwione lub niewykonalne, natedy wydział przedłożyłby wnioski co do zaprowadzenia wspólnych lub jednolitych w wszystkich krajach słoweńskich instytucyi naukowych, na jednych zasadach opartych, szkół średnich (gimnazya i szkoły realne), seminaryów nauczycielskich i wspólnych jurydycznych teologicznych i filozoficznych zakładów naukowych.“

Wniosek podany o tej odezwie nieco zapóźno się pojawił przed bliskiem zamknięciem obrad Rady państwa. Jednak głos ten nie może być lekceważonym, bo mieści on wyraz nowej sprawy, która nieomieszka wcześniej lub później wystąpić, sprawy słoweńskiej.

— Z Pragi donosi telegram, że udzielono pozwolenia na meeting w Horic, który się ma odbyć w przyszłą niedzielę.

— Król saski przybył do Pragi dla złożenia życzeń Cesarzowi Ferdynandowi, a następnie udaje się do Brandeis w odwiedziny do W. księcia Toskańskiego.

— Hr. Clam Martinic powrócił z swej podróży do Rzymu.

Królestwo Polskie.

W rozpoznaniu komitetu do spraw Królestwa znajduje się obecnie projekt połączenia dwóch oddzielnych komitetów cenzury w Warszawie w jeden zarząd. Rozpuszczane przeto niezbyt dawno pogłoski o zamiarach zaprowadzenia w Królestwie prawa prasowego, obowiązującego w Rosyi, okazują się być przedwczesnemi. Z urzędujących obecnie dwóch naczelników cenzury, niewiadomo jeszcze, który przy władzy zostanie: jenerał Pawliszczew ma za sobą poparcie namiestnika hr. Berga — naczelnik zaś cenzury przy okręgu naukowym, osławiony Szrayer, jest kreaturą komitetu urządzającego, obaj współzawodnicy nie szczędzą starań w celu zwalczenia przeciwnika; ciekawa rzecz, który z nich przemoże.

— D. 10 kwietnia r. b. pożar zniszczył miasteczko Butrymancy, w powiecie trockim, gubernii wileńskiej. 140 domów stało się pastwą płomieni, przyczem zginęła także pewna liczba ludzi.

— W r. b. zabrano z Muzeum Archeologicznego wileńskiego i wywieziono do Petersburga i Moskwy, między innemi, następujące przedmioty: *portret Lwa Sapiehy*, kanclerza W. Ks. L.; *medale bronzowe* (francuskie) wybite na pamiątkę zwycięztw nad Almą, Inkermanem, w Bomarsundzie i Sewastopolu; *pieczęcie władz francuskich* ustanowionych na Litwie podczas przechodu Napoleona I (w tej liczbie jedną pieczęć rzeczypospolitej francuskiej); *zbiór pieczęci* dawnych polskich, urzędowych, szlacheckich i biskupich; *miedziane i drewniane płyty* litograficzne, z wyobrażeniami świętych katolickich; *kielich mszalny* z patyną, na którym napis gotyckiemi literami: *Ave verum Corpus Christi natum ex Maria Virgine*; *godła massońskie* i wiele innych.

— *Birżewyje Wiedomosti* podają z Warszawy korespondencyę o jakimś młodym księdzu, danym wychowańcu akademii duchownej w Petersburgu, który otrzymawszy miejsce w Częstochowie i chcąc sobie zjednać sławę kaznodziei, zaczął kazać w duchu politycznym. Przeniesiony za to przestępstwo do Piotrkowa, gdy i tam głosił kazania podobnej treści, został aresztowanym przyczem miały zajść nieporządki, za które aresztowano także kilku mieszczan. Księdza osadzono w jednym z pustelniczych klasztorów kraju. Cała ta powieść, opowiedziana w tonie ogólnikowym bez wymienienia nazwiska buntowniczego kaznodziei — zakrawa na bajeczkę — zakończenie jej tylko jest prawdopodobnem, przypomina bowiem zesłanie ks. biskupa Popiela *„do miasta położonego w innej dyecezyi.*

Rosya.

Ruski Inwalid zapewnia, że w obecnej chwili armia rosyjska posiada zupełnie wykończonej broni szybkostrzelającej iglicowej 100,000 sztuk, kapslowej 62,000; dalszy zaś wyrób broni iglicowej tak został już posunięty, że dziennie dostarczanych bywa 600 sztuk broni iglicowej zdolnej do użytku. Ile sztuk z tej cyfry bywa następnie zbrakowanych, o tem rzeczony dziennik nie wspomina.

— Proklamacyę studentów petersburskich, której treść niedawno podaliśmy, dzienniki moskiewskie koniecznie uważać chcą za podrobioną. *Gołos* podaje już nawet szczegóły wykrycia prawdziwego autora tej proklamacyi. Do odbicia proklamacyi użyto dwóch gatunków pisma; wezwani znawcy wskazali zaraz fabrykę, z której czcionki te miały pochodzić. Właściciel fabryki wymienił ośm drukarni, dla których dostarcza czcionek. Przy rewizyi tych drukarni znajdowano jeden tylko albo drugi rodzaj podejrzanego pisma — nareszcie w ostatniej znalazły się obydwa pisma. Zarządzająca drukarnią 19to letnia panienka, przyznała się zaraz do wszystkiego. Podług tego zeznania, miało się wykryć, że proklamacyę pisał człowiek „nie u leżący wcale do stanu studenckiego, lecz czynny na polu dziennikarskiem“. Ulegając jego namowom, panna nocną porą sama złożyła proklamacyę i oddała ją drukarzowi, który odbił tylko *czterdzieści egzemplarzy*, niewiedząc sam co drukuje (?) Poczem zecerka sama znowu rozebrała pismo. Nie było więc żadnego dowodu i niepojmujemy dlaczego panna-zecerka tak łatwo miałaby się przyznać do winy — *Gołos* toż samo musiał zauważyć — bo dodaje zaraz, że nie ręczy za autentyczność podanego przez siebie faktu.

— Na spotkanie księstwa Wallii, którzy z Konstantynopola mieli się wprost do Sewastopola udać, wysłany został jenerał-adjutant Kotzebue, jenerał gubernator kraju Noworosyjskiego i Bessarabii.

— Dla zagranicznych posiadaczy orderów rosyjskich nie obojętną zapewne będzie wiadomość (podana przez *Birżewyje Wiedomosti*) że temi dekoracyami ozdobionych zostało w r. 1868 w samej tylko Rosyi 10,000 osób.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 kwietnia. Stosownie do ustawy o sądach przysięgłych, mają prawo bycia umieszczonymi na liście przysięgłych:

1) kto umie czytać i pisać, i płaci złr. 20 podatków stałych,

2) kto otrzymał stopień akademicki a przynajmniéj złożył egzamin dojrzałości lub skończył jaki wydział specyalny w instytucie technicznym.

Lista osób ukwalifikowanych, leży do przejrzenia w Magistracie celem uzupełnienia jéj braków lub sprostowania niedokładności mogących się zakraść. Ułożenie listy osób do pierwszéj z tych dwóch kategoryj należących mogło być dość dokładne na podstawie wykazów ksiąg podatkowych, ale co do drugiéj kategoryi, lista osób mających kwalifikacyę na przysięgłych przedstawiała wiele trudności i dokładną być nie może, naprzód, że spisy ludności służące za podstawę do ułożenia téj listy, jako pochodzące z r. 1856 nie mogą obejmować wszystkich, którzy obecnie posiadają wymaganą ustawą kwalifikacyę; następnie, że daty udzielone przez Senat akademicki o promocyach z lat ostatnich obejmują nazwiska kandydatów nie mających jeszcze wieku prawem przepisanego dla przysięgłych, tudzież, że wielu z tak ukwalifikowanych nie mieszka w Krakowie, a natomiast mieszkają tu i tacy ukwalifikowani, którzy nie w Krakowie ukończyli nauki.

Z tych powodów wiele nazwisk ubyło, a należałoby, aby w ich miejsce przybyły inne, co nastąpić może jedynie przez osobiste zgłaszanie się osób ukwalifikowanych. Ubyło także wielu takich, co skończywszy lat 60 wieku, wolni są od pełnienia obowiązku przysięgłych, a w téj kategoryi znajduje się wielu lekarzy i wysłużonych urzędników. Właśnie 60 letni najgorliwiéj korzystają z prawa wykreślenia się z listy przysięgłych.

Skutek tego może być taki, że liczba przysięgłych liczących się do intelligencyi będzie stosunkowo mała w porównaniu z tymi, którzy prawo to posiadają z tytułu płacenia podatków. Tem gorliwiéj ludzie wykształceni, posiadający prawo rzeczone, winni się zgłaszać, że sądy przysięgłych ograniczone są dotąd do spraw drukowych. Lubo więc prawdopodobnie rzadko przyjdzie zasiadać przysięgłym w sądach, wszelako smutny byłby los dziennikarstwa, gdyby wymiar sprawiedliwości zostawał przeważnie w rękach ludzi nie wykształconych. Już w artykule wstępnym o sądach przysięgłych napisanym z powodu nowéj ustawy, wskazaliśmy, iż instytucya ta wchodzi najpierwéj w wykonanie właśnie dla spraw najtrudniejszych, bo wymagających stopnia wykształcenia odpowiedniego. Chętny więc udział w tych sądach jest obowiązkiem dla ludzi wykształconych, i niewątpimy, że dość przypomnieć to czytelnikom, aby ich skłonić do wpisywania się na listę przysięgłych. Przysięgli niewykształceni postawieni między prokuratorem i obrońcą mogą się łatwo w braku zrozumienia trudnych nieraz kwestyj dziennikarskich dać powodować błędnym pojęciom i znajdą się może nieraz w konieczności sądzenia jak ślepy o kolorach. Im większa przeto liczba osób z inteligencyi wpisze się na listę przysięgłych za złożeniem dowodów kwalifikacyi swojéj, tem większa będzie rękojmia sprawiedliwego wyroku. Obowiązkiem ich jest zresztą być nauczycielami tych przysięgłych z pierwszéj kategoryi, z którymi się znaleść mogą w gronie sędziów przysięgłych.

— Jako osobliwość podajemy, że zdarzają się osoby żądające, aby je wpisano na listę przysięgłych z tytułu należenia do inteligencyi, a równocześnie wykreślają się z téj listy z tytułu wieku podeszłego. Wszelako listy te nie służą do wydawania patentów na ludzi nauki, lecz tylko do wykazu przysięgłych.

— Jutro we środę od godz. 12ej do 1ej w południe przypada wykład publiczny rektora Dra Juliana Dunajewskiego w sali radnej Rady miejskiej na korzyść Muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego. P. Dunajewski obrał sobie bardzo ważny a nader zajmujący przedmiot wykładu „O wpływie gospodarstwa narodowego na rozwój społeczeństwa“.

— Wczorajszy wykład Dra Nowickiego w sali Towarzystwa Naukowego na dochod Towarzystwa akademickiego wzajemnej pomocy, „o historycznym rozwoju zwierząt“, rozpoczął się od poglądu na historyczny rozwój ziemi, przyczem profesor wyjaśnił teoryę Laplaca. Wskazawszy główne warunki istnienia zwierząt, wykazał prelegent stopniowe przeobrażania się pokładów ziemi, czyli jej formacye, które zwolna przygotowywały owe warunki, potrzebne do życia zwierząt i ich rozwoju, podzieliwszy cały proces tegoż rozwoju od najpierwszego zawiązku aż do zu-

---

takich białych marmurowych schodach. Na balu chińskim były piękności zdolne natchnąć poematy całe... były stroje mogące podniecić zachwyt liryczny wszystkich paryskich kronikarzy.

Bawiono się wybornie. Znany jest dobry humor i uprzejmość mandarynów: zajmują się oni *po szlachecku* gośćmi swemi, czynią co mogą, żeby im pobyt umilić; nie tak jak Paryżanie, którzy wpuściwszy zaproszonych na swoje salony, zostawiają ich własnemu przemysłowi. Młodzi sekretarze ambasady chińskiej usługiwali damom ze szczerą gorliwością, która na usta Paryżanek wywołuje uśmiech podziwu i zadowolenia. Chińczycy biorą to za dobrą monetę i zapewne nie jeden przypomniawszy ów uśmiech syreni nad brzegiem Żółtej rzeki, zatęskni do szmaragdowej Sekwany.

W tych dniach sądzono proces wytoczony ex-królowej Hiszpańskiej, przez baronową Montailleur.

W październiku Izabella Burbońska najęła od baronowej Montailleur dwa domy na polach Elizejskich za 70,000 franków rocznie. Właścicielka obowiązała się kontraktem zaprowadzić komunikacyę między dwoma domami i wyporządzić je na Nowy rok, żeby mogły godnie pomieścić lokatorkę tak wysokiej kondycyi.

Wkrótce po zawarciu tej ugody, Izabella kupiła hotel Bazylejski. Baronowa zapytywała dworzan królowej, czy teraz, skoro nie będzie mieszkała w jej domach, łączyć je potrzeba? Spowiednik ex-królowej, ojciec Claret, na to pytanie nie dał stanowczej odpowiedzi, tłómacząc się, że nie umie po francusku.

Skoro nadszedł pierwszy stycznia, Izabella opierając się na tem, że roboty w najętych domach nieukończone, zażądała rozwiązania kontraktu. Baronowa oparła się temu, oświadczając, że roboty dla tego nieukończone, iż królowa obrała za rezydencyę pałac Bazylejski.

Spór poszedł przed sądy. Trybunał wysłuchawszy adwokatów stron obu, rozwiązał kontrakt królowej, a baronową skazał na zwrócenie tejże 35,000 franków komornego, które wzięła z góry. Koszta naprawy dokonanej w obu domach sąd ocenił na 10,000 fr.

W Teatrze Lirycznym przedstawiono Operę Wagnera „Rienzi“. Podczas tej pierwszej reprezentacyi *foyer* teatru ciekawy przedstawiało widok; słuchacze podzielili się na dwa obozy: po jednej stronie uwielbienie, po drugiej potępienie. Rozmów i zdań można się było nasłuchać rozmaitych.

Przedstawienie to — mówił przeciwnik Wagnera — to podstęp.... *manoeuvre à l'intérieur* marszałka Niel, dla usprawiedliwienia ustawy wojskowej.

— Jak to?

— Jak? rzecz prosta. W sferach rządowych zauważano, że patryotyzm u nas potrzebuje podniety. Jak go podniecić? Zagrajmy im Wagnera, żeby wiedzieli, co im gotuje panowanie pruskie, gdyby do Francyi zawitało. Na samą myśl słuchania wiecznie takiej muzyki, lud nasz pobieży bronić granic.

W drugim kącie wielbiciele muzyki przyszłości, śpiewali hymny pochwalne. Jakież to piękne, szczytne, kolosalne!! Meyerber przy Wagnerze to karzeł! Rossini? idiot; Verdi? student. To mi wielkość! Muzyk ten Bogiem!

Inni wagnerzyści szydzili z zadowolonych profanów, że to muzyka nie Wagnera, ale Offenbacha, kiedy ją rozumieją. Prawdziwego Wagnera nie można zrozumieć aż za setną reprezentacyą... tak przecież wyrokowaliście przed laty.

Wśród tych przeciwników byli i słuchacze, co przyszli bez powziętego z góry postanowienia. Ci trąc uszy z rezygnacyą, mówili: są piękne miejsca w tej partycyi... ale jeżeli do północy potrwa, bębenki nam w uszach popękają...

Należąc do tej ostatniej kategoryi słuchaczy, mniemam także, iż „Rienzi“ nie jest czysto-wagnerowskim utworem: „Lohengrün“ brzmi wcale inaczej. Ta partycya czyni wrażenie mieszaniny Verdego z Meyerberem utłuczonej w moździerzu, a następnie fermentującej... Główną wadą tej opery, nadużycie dźwięku, a raczej rozgłosu. Paryżanie mówią, że „Rienzi“ jest na orkiestrę ułożonym Wybuchem Sorbony. Porównanie nie zupełnie fałszywe.

Uwertura prześliczna, od początku do końca ożywiona jakąś niezwykłą potęgą i wymownością dramatyczną, której może żaden kompozytor nie posiada w tak wysokim stopniu jak Wagner. W tej uwerturze cała walka, bohatyrstwo i zwycięztwo trybuna Rienzi, chociaż kończy jak męczennik.

Opera wydaje się nieprzerwanym ciągiem finałów. Dziesięć chórów przybywa jeden po drugim, i wrzeszczy na całe gardło... zawsze *fortissimo!* Dziwić się trzeba, że taki kompozytor, tak niesmaczny w tym jednym punkcie, umiłowawszy wrzawę, hałasuje z jednostajną wściekłością, zapominając zupełnie o cieniowaniu, które jest duszą sztuki.

Wagner w tej partycyi jest z rozmysłem excentryczny: rzekłbyś, iż żądza sławy popchnęła go do nadużyć, które oszpeciły i zniżyły pierworodnego kompozytora. Mówię pierwszego, bo wśród tego grzmotu, mistrz często się ukazuje. Spiew posłańców, pieśń Rienzi w piątym akcie i kilka innych ustępów, pełne są szczytnej piękności. Ale przez jakież huragany słuchacz dochodzi do tych oaz!

Pasdeloup, zapalony wielbiciel Wagnera, uczynił co mógł, żeby mistrza uczcić godnie. Wystawa sztuki wspaniała: balet, dekoracye, kostiumy, prześliczne. Spiewacy nie wszyscy dobrzy. Orkiestra o ile można w Paryżu najlepsza; Pasdeloup sam dowodzi tym tłumem muzykantów.

Dotąd dobre wrażenie przemaga w publiczności. Znawcy starają się uwidomić Paryżanom piękności melodyi Wagnera; przyjaciele piszą dla niego pochwalne artykuły po dziennikach; illustracye pokazują jego portrety. Co z tego dla Wagnera wyniknie? nie wiadomo. To tylko wiemy, że Paryżanie lubią reakcyę. Jeżeli kogo zwali bohatyrem przez lat pięć — szóstego roku zwykle zowią go karłem. I odwrotnie. Ztąd dla Wagnera najpomyślniejsze wyciągam horoskopy.

Minister oświecenia Duruy wydał nowy dekret na korzyść decentralizacyi literackiej.

Przy każdej władzy akademickiej Cesarstwa ustanowiono nagrodę coroczną tysiąc franków za najlepsze dzieło historyczne, archeologiczne albo naukowe, dotyczące miejscowości. Prócz tego, najwyższy z laureatów otrzyma trzy tysiące nagrody. W rozporządzeniu ministra stoi napisano: „że w tych konkursach nie mogą brać udziału osoby zamieszkałe w departamencie Sekwany.“

W tem zastrzeżeniu wielu upatruje złą wolę. Mówią, że nie chodzi ministrowi o poważne badania, nie dba o wyświecenie jakiego ciemnego punktu wiedzy, bo w razie nie wyłączałby pracowników paryskich. Chodzi mu jedynie o to, żeby uczniowie robili wypracowania, jak w szkole. Wychowańcy departamentu Sekwany wykluczeni z konkursu dla tego, że retorycy z uczniami szóstej klasy nie współzawodniczą.

Tak piszą w departamencie Sekwany. Dobra o sobie opinia, połowa szczęścia — mówi przysłowie. Quinet słusznie powiada, że we Francyi są dwie Francye: Paryż i prowincya, która zawsze jest małoletnia i pozostaje pod opieką stolicy.

Uważam sobie za obowiązek umieścić w tym Tygodniku uwiadomienie *pewne*, które nas doszło w Paryżu, a może znajdzie interesowanych na ziemi polskiej. Rzecz taka.

W Tauris (w Persyi) w konsulacie angielskim są papiery familijne i parę tysięcy franków, od lat kilkunastu tam leżące. Te rzeczy, oraz pierścień herbowy i początek niedopisanego do końca testamentu, pozostawił *dla siostry swojej lub spadkobierców prawych* niejaki Korsak, który się podpisywał, zapewne od herbu Korwin,

„Korsak de Corbeau.“

Umarł w Tauris. Widać, że zostawał pod opieką ambasady angielskiej, a może w widokach nieosobistych tam się znalazł. Siostra zmarłego, albo spadkobiercy prawi, winni się odnieść do konsulatu angielskiego w Tauris, zapewne przez ambasadę angielską albo ministerstwo spraw zagranicznych. W tych listach w Tauris leżących z papierami, jest list muzyka Lipińskiego, pisany z Drezna do Korsaka de Corbeau. Dla czego zmarły był w Persyi? jak mu na imię? gdzie szukać tej jego siostry? Nie wiadomo.

pełnego wykształcenia życia zwierzęcego na cztery okresy. Począwszy od powstania wymoczków i ryb, kreśląc następnie peryód płazów, po którym nastąpił peryód zwierząt kręgowych, Dr Nowicki doszedł w wykładzie wczorajszym, którego uzupełnienie nastąpi w przyszły piątek do ostatniego peryodu, w którym powstały zwierzęta, dziś istniejące, i w końcu jako korona stworzenia, człowiek. Jasny i każdemu dostępny obraz tworzenia się życia organicznego, jaki prelegent przedstawił w swym popularnym wykładzie, zasługiwał zaiste na liczniejsze auditoryum; lecz, jakby nagłe nastąpiło omdlenie po szale, z jakim tłumnie śpieszono na odczyty Dra Libelta, wykład wczorajszy Dra Nowickiego zaledwie że nie w pustych przebrzmiewał ścianach sali Towarzystwa Naukowego. Przyznajemy, że wielką zapewne odgrywa rolę aureola otaczająca prelegenta, lecz smutnym byłby objaw, gdyby źródło nauki, zkądkolwiek ono płynie, nie miało jako takie równie być ocenianem; wtedy trudnoby się obronić przypuszczeniu, że ciekawość, bardziej przywiązana do osoby niż do nauki, w pierwszym stoi rzędzie.

— W uzupełnieniu toastów mową wiązaną wznoszonych na cześć Libelta na resursie mieszczańskiéj wymieniliśmy jeden p. Władysława Bełzy. Dziś otrzymawszy takowy w odpisie, podajemy go jak następuje:

Przy uczcie bratniéj zebrani społem,
Cześć Ci oddajem sercem i czołem
O! Mężu w wielkim zawodzie,
Coś nie upadał nigdy pod znojem,
Lecz przez to życie idąc przebojem
Jak gwiazdaś błysnął w narodzie.

I po raz wtóry cześć jeszcze Tobie,
Żeś nie rozpaczał na walki grobie,
Nie tarzał czoła w popiele,
Lecz jako wierny syn téj ziemicy
Tyś kord do dzielnéj ujął prawicy,
I pierwszy stanął na czele.

I po raz trzeci cześć Tobie wielka!
Bowiem gdy dusza drzemała wszelka,
Ty blaskiem swego natchnienia
Promienie wiedzy siałeś płonące,
Co kiedyś wzejdą nam jako słońce,
I zbudzą naród z uśpienia.

— Koncert Towarzystwa Muzy, który się wczoraj pod kierunkiem dyrektora artystycznego tegoż towarzystwa p. Vopalki odbył w sali redutowej, wypadł nadspodziewanie świetnie. Wzmocniony taką siłą jak p. Śmietański, który odegrawszy po mistrzowsku 10ty rapsod Liszta, nieustającemi oklaskami zniewolony był trzy razy dać się słyszeć, i urozmaicony niedorównaną deklamacyą p. Modrzejewskiej, która wygłosiła śliczny wiersz p. Michała Bałuckiego „Cyganka", koncert ten miał cechę nie popisu uczniów, lecz skończonego artyzmu. Znakomicie wykonana uwertura przez pułk królewicza pruskiego, nadto piękny sopran solowy w chórze z „Antygony" przez Mendelsona, i wielkiej nadziei tenor w aryi z „Żydówki" Haleviego, jak równie oktet, w którym się popisywała uczennica p. Mireckiego, należały również do illustracyi koncertu. Sala była pełniejszą niż na dawniejszych koncertach tegoż towarzystwa, co niemniej pocieszającym jest objawem i otuchą, że kiedyś przy gorliwych zabiegach obecnego prezesa, zarzut obojętności dla muzyki, poczęści słuszny, jaki czyniono dotąd Krakowianom, stanie się anachronizmem, i że ten polski zawiązek filharmoniczny nada popęd rozwojowi talentów.

— Koncert amatorski na korzyść Towarzystwa akademickiego wzajemnéj pomocy zapowiedziany na środę, nie może się z powodów niezależnych od jego zarządu w dniu tym odbyć i odroczony został do przyszłego poniedziałku (d. 26 b. m.).

— W przyszły czwartek (22 b. m.) przedstawioną będzie na scenie naszéj nowa oryginalna komedya w 4 aktach p. n. *Poświęcenia*, pióra pp. Józefa Narzymskiego i Władysława Sabowskiego. Komedya ta, o której zaletach upewniano nas, ma być wkrótce drukowaną w *Tygodniku illustrowanym* warszawskim.

— We czwartek d. 22 b. m. przypada proces redakcyi *Kraju* o przestępstwo przeciw publicznym urzędzeniom.

— Magistrat tutejszy przyznał Tekli W. wyrobnicy złr. 4 c. 72½ będące procentem od datku nieznajomego dawcy, przeznaczonego na wsparcie w dniu 5 marca, jako w rocznicę rozwiązania N. Pani, ubogiéj kobiety, która w dniu rzeczonym powije syna.

— Wystawa obrazów Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie znacznie się w ostatnich dniach pomnożyła, a publiczność coraz liczniej ją zwiedza. Przybyły portrety i widoki Jana Hruzika (z Krakowa) — A. Grabowskiego Św. Sebastyan i Zagroda ruska — Stankiewicza (z Rzymu) Albanka — Kotsisa (z Krakowa) Juhas i Niedziela — Lecha Nowakowskiego (z Krakowa) portret — Józefa Bogackiego Chłopcy grający w kostki (kopia z Murilla) — Roberta Szuberta (z Krakowa) Marya — Jaroszyńskiego (z Krakowa) Zaniepokojeni robotnicy, jeździec — z litografii *Czasu* Widok Wieliczki na szkle — B. Abramowicza (z Wiednia) portrety olejne i akwarelle — Dylczyńskiego Śmierć Jagiełły — A Kozakiewicza (z Krakowa) Stanisław Kmita na skale w Zabierzowie — H. Grabińskiego (ze Lwowa) widok gór salzburskich — Sypniewskiego (z Warszawy) Skotkanie się Konrada z Aldoną — Szermentowskiego Widok Tatr — Wojciecha Eliasza Śmierć Św. Józefa podług Konicza — Winklera (z Krakowa) Jankiel — dalej, Stryjkowskiego (z Gdańska) Postacie z Rusi — K. Hoffmana (z Drezna) Widoki Sukiennic i ratusza Kazimirskiego, tudzież kilka innych akwarel — J. Simmlera Przysięga Jadwigi — Schouppego (z Warszawy) Gopło — Kostrzewskiego Sobótka — J. Brandta Kozak z dziewczyną — Matejki portret niewieści.

— D. 15 b. m. wybrano w Pilznie członkiem Rady powiatowej z gminy miejskiej p. Władysława Pęgowskiego, sędziego powiatowego.

— Rada szkolna krajowa na przedstawienie X. Sobczyńskiego, proboszcza w Miechocinie, mianowała nauczycielem tamże, zastępcę dotychczasowego p. Antoniego Wyrwińskiego; na przedstawienie komitetu szkolnego w Janczynie, mianowała nauczycielem tamże, p. Jana Bartoszewskiego, zastępcę nauczyciela w Wołkowie; na przedstawienie X. Oresta Kiczurcy, proboszcza gr. kat. w Wiszence małéj, nadała posadę nauczyciela tamże kandydatowi p. Mikołajowi Musianowiczowi.

— List z Wieliczki wczoraj w *Czasie* umieszczony doniósł, że do d. 18 bm. woda opadła w salinach o 22 cale. Urzędowy raport z dnia wczorajszego nadesłany tutejszemu delegatowi namiestniczemu pisze, że woda opadła o cali 32.

— W drukarni Uniwersyteckiej wyszło kosztem Towarzystwa przyjaciół oświaty wspomniane już przez nas dziełko edukacyjne p. Stanisława Zarańskiego: „Wykład elementarza ułożonego śladem dziejowego rozwoju nauki pisania i czytania w zastosowaniu do umysłowych potrzeb dzieci polskich."

— W zakładzie *Czasu* drukuje się obecnie Herbarz Benedykta Kapicy Milewskiego, obszerne dzieło, będące dopełnieniem Niesieckiego. Publikacya ta zawiera oprócz dokumentów genealogicznych, nadto materyały do geografii starożytnej Polski, do historyi osad, erekcyj kościołów, itd. Wydanie podjęte wedle nieznanego dotąd rękopisu. Przysposobieniem wydania zajmuje się p. Żegota Pauli.

— Dr A. Brandowski pr. Uniw. Jagiellońskiego, wydał w Krakowie (w osobnem odbiciu z drukującego się nowego tomu Rocznika Tow. nauk.) rozprawę o treści ortograficznej rękopisu eugeniuszowego Kroniki Kadłubka.

— Od szan. X. Ruczki odbieramy następujące doniesienia:

Kolbuszowa 19 kwietnia.

Poselstwo rosyjskie donosi w depeszy z d. 6 kwietnia b. r. L. 552, że w liczbie wygnanych na Sybir osób w następstwie powstania polskiego, nie znajduje się Józef Burzyński, który ma pochodzić z Zatora. Ministerstwo austryackie spraw zagr. odsyła w depeszy z d. 10 kwietnia b. r. L 5,043 rubli 13 w biletach bank. przesłanych na drogę ze Sybiru dla Antoniego Przybyłowicza ze Zakluczyna, ponieważ go na miejscu wygnania już nie zastały. Prosi się o wiadomości względem obu. *Ruczka.*

— Najcięższy z podatków, bo podatek krwi, zabrał z Królestwa Polskiego w r. 1867 rekrutów 11,050 w roku zeszłym 10,927.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że w nocy 12go trzech ludzi napadło dom p. B. właściciela części Uhryna w powiecie Czortkowskim. Jeden z nich rzucił się na p. B. starca 70letniego, i zranił go nożem w rękę, drugi uderzył pałką nauczyciela wiejskiego, który tam nocował, podczas gdy trzeci rozbójnik trzymał straż. Nauczyciel zdołał się wyrwać i wybiegłszy z izby wołał o pomoc, co skłoniło rozbójników do ucieczki. Podejrzenie udziału pada na służących z powodu, że rozbójnicy wiedzieli o nocującym przypadkowo nauczycielu. Dniem poprzednio p. B. otrzymał popieniądze z dzierżawy majątku swego.

— **Cyganówka** pod Rzeszowem 18go kwietnia. Od niejakiego czasu uwija się znowu szajka urwiszów w naszéj okolicy. Wczorajszéj nocy złodzieje zaniepokoiwszy kilka domów wkradli się oknem do mieszkania p. Szpitalowéj, zabrali z szaf i komod garderobę zimową i letnią jéj i jéj córki, tak, iż obie pozostały bez wszelkiéj odzieży.

— D. 17 kwietnia zgorzał w Neapolu teatr Belliniego.

— Dnia 19 kwietnia całe dopołudnie deszcz po południu chwilami. Termometr od + 10°.8 spadł na + 5°.8 R. Barometr cały dzień i noc szybko szedł w górę; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 20 kwietnia był 330'''.02, termometru + 1°.6 R. Wiatr prawie północny.

— We środę dnia 21go kwietnia, Śgo Anzelma biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

W tym tygodniu przed tutejszym c. k. Sądem karnym odbędą się następujące końcowe rozprawy:

Dnia 21 kwietnia w środę. Stanisława Dankowskiego, Izydora Wandzla o ciężkie uszkodzenie ciała; Andrzeja Drabika, Franciszka Laika o kradzież; Michała Pawlaka o sprzeniewierzenie się.

Dnia 22 kwietnia we czwartek. Maryi Słowikowej o gwałt publiczny.

Dnia 23 kwietnia w Piątek. Kazimierza Wojasa Mendla Friedmana, Jana Goryla o kradziż, Józefa Kozy o gwałt publiczny, Katarzyny Brydzeńskiej o podpalenie.

Dnia 24 kwietnia w sobotę. Jana Klimały o gwałt pubilczny, Józefa Magiery, Jana Talagi, Macieja Kołodzieja, Jana Zarzyckiego wszystkich o kradzież.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 19go kwietnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Eliza Szerma z Poznania, Szymon Reich kupiec ze Lwowa, Władysław hr. Romer wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Stanisław hr. Walewski wł. dóbr ze Szląska, Kazimierz hr. Jabłonowski właśc. dóbr z Galicyi, Salamon Lewin z Jas, Józef Goldman z Jarosławia, Edmund Solecki z Galicyi, Teodor Lilienhof dyr. kopalni z Jaworznia, Maksymilian Gres kupiec z Biały, Emil Zake kupiec z Berlina, Jan Rudkowski z Jaworznia, Zygmunt Suchy kupiec z Berna, Jan Vogt kupiec z Biały, Józef Majer kupiec z Wiednia, Klementyna Podhorecka z Besarabii, Józef Michałowski wł. dóbr z Łuczyc, Edward Zigler z Reihenbach, Wacław Toreau z Wierzby, E. Jaraczewski z Warnowa, J. Szwantowski z Poznania, Juliusz Haberfeld kupiec z Oświęcimia, Ludwik Kohn kupiec z Kongresówki, S. Aron kupiec z Berlina.

HOTEL SASKI: Ks. Karolina Lubomirska właśc. dóbr z Galicyi, Franciszek hr. Łubiński właś. dóbr z Wielkiéj Kazimierzy, Aleksander Bzowski wł. d. z Kongresówki, Irma Illaki z Galicyi, hr. Smolski wł. d. ze Lwowa, Józef Michalski kupiec z Piotrkowa, Władysław Rogulski artysta dram. z Warszawy, Roman Szymanowski akademik z Galicyi, Irsay rotmistrz z Węgier, Zygmunt Rozecweig wł. d. z Kongresówki, Jan Zdziechowski literat z Paryża, Antoni Barciński z Warszawy, Stanisław Szwantowski wł. d. z Poznańskiego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Rzym 17 kwietnia. Książę Girgenti przybył tu z żoną swoją.

Florencya 18 kwiet. *Nazione* pisze: Wczoraj obiegała wieść, że układy o sprzedaż dóbr kościelnych z zagranicznemi domami bankierskiemi rozchwiały się; możemy zapewnić, że minister skarbu zakończył operacyę względem dóbr kościelnych, i że jutro zda o tem Izbie sprawę w przedstawieniu finansowem.

Madryt 17 kwietnia. Zgromadzenie kortezów uchwaliło artykuł 4ty konstytucyi i rozpoczęło obrady nad art. 5. Wczoraj wieczór odbyła się wielka rada ministrów, na której zajmowano się kwestyami tyczącemi się taryfy cłowej. Wyznaczono komisyę z Izby dla naradzania się z jenerałem Primem i ministrem skarbu. *Imparcial* dodaje, że przyjdzie do ugody i że z téj kwestyi nie wyniknie zmiana gabinetu.

Madryt 18 kwietnia. *Correspondencia* zaprzecza, aby minister skarbu zamierzał zamienić dług państwa na 6 procentowe tytuły renty i skapitalizować kupon lipcowy.

Lizbona 18 kwietnia. Korpus wojska przeznaczony do Zambesias zbuntował się. Ruch ten stłumiono. Do Mafry, gdzie wybuchły niepokoje, wysłano wojsko.

Kopenhaga 18 kwietnia. Minister wojny Raaslöff wrócił z Washingtonu (dokąd jeździł dla skłonienia rządu amerykańskiego do nabycia wysp duńskich w Indyach zachodnich. *Red.)*

Ateny 17 kwietnia. Król wrócił tu z Korfu dla przyjęcia księcia Walii.

Tauris 18 kwietnia. Persowie i Kurdowie pobili na granicach Astrabadu i Chorassanu pokolenie turkomańskie Teków. W Teheranie stłumiono 29go marca z wielką surowością bunt wojskowy.

Wiedeń 19 kwietnia.

††† O wypadku czterodniowych narad ministeryalnych, objawionym oświadczeniami ministrów Giskry i Herbsta na posiedzeniu wydziału konstytucyjnego w dniu 16 t. m. wieczorem, telegrafowałem wam już 17go t. m., jako dopisek telegraficzny do ostatniego mego listu. Szczegółowiéj przedstawię te oświadczenia uzupełniając późniéj i prostując niedokładne i w części mylne sprawozdanie o tem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego zamieszczone w *Reichsraths-Correspondenz* a następnie w dziennikach wiedeńskich.

Dzisiaj wskażę tylko doraźnie główne powody niekorzystnego zupełnie dla rezolucyi galicyjskiéj zwrotu rzeczy. Powodami temi są: 1) umocnienie się teraźniejszego gabinetu (złożonego przeważnie z osób nieprzychylnych samodzielniejszemu stanowisku Galicyi) a umocnienie się zręcznym krokiem nieprzychylnych nam ministrów, którzy mając sobie pozostawiony wybór prezesa gabinetu, zaproponowali sami Cesarzowi mianowanie p. Taaffego, którego wprzód chcieli wyprzeć z gabinetu, a który posiada zaufanie monarchy. 2) Nowy, chwilowy zwrot w polityce zewnętrznéj, o którym już piszą dzienniki francuskie.

Wydział konstytucyjny na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu wysłucha i przyjmie odczytane mu przez p. Kaisera wnioski sformułowane odpowiednio jego uchwałom. Wnioski te brzmią: Wydział konstytucyjny, któremu Izba poleciła roztrząśnienie wniosku uchwalonego przez sejm galicyjski, zważywszy itd. wnosi: 1) Izba wzywa rząd, aby spełniając swą władzę wykonawczą i rządową, jakoteż w układanych przez siebie projektach ustaw starał się uwzględniać właściwości Galicyi (opuszczono: jakoteż innych królestw i krajów); 2) Izba oświadcza gotowość w uchwalanych na przyszłość przez siebie specyalnych ustawach uwzględniać właściwości Galicyi (opuszczono znów: jako też innych królestw i krajów); 3) Izba uchwala, iż urządzanie Izb handlowych, które na mocy §. 11 konstytucyi należy do zakresu działania Rady państwa, ma być, co się tyczy Galicyi, wykreślone z tego zakresu, a przeto na mocy §. 12 przejść do zakresu działania sejmu galicyjskiego; w skutek téj uchwały poleca wydziałowi wypracować odpowiednią nowellę i przedłożyć ją Izbie.

Pierwszy i drugi z powyższych wniosków nie mają prawie żadnego praktycznego znaczenia; trzeci proponujący zmianę konstytucyi dla tego i pod tym względem tylko, aby sejmowi galicyjskiemu, zamiast wszystkich jego żądań, przyznać jedynie organizacyę Izb handlowych, jest prawie ironią! Już wczoraj niektórzy z deputowanych niemieckich, nie chcąc przez przyjęcie téj jedynej zmiany w konstytucyi narazić Izby na śmieszność, starali się stłumić go w podkomitecie; lecz nie pozwolił na to polski członek podkomitetu. Bo rzeczywiście niech śmieszność okryje tych, którzy śmieszność popełnili. Mniemam, iż na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu wydziału będą się starali deputowani niemieccy ten trzeci wniosek usunąć.

Polscy członkowie Wydziału konstytucyjnego używając swego prawa, taki wnoszą do Izby wniosek mniejszości wydziału: Izba uchwali: wniosek sejmu galicyjskiego brzmiący itd. (tu cała osnowa rezolucyi) zmienia Izba w uchwałę i wzywa wydział do ułożenia i przedłożenia jej projektów odpowiednich ustaw.

W skutku przedłożenia takiego wniosku mniejszości wydziału, toczyć się muszą w pełnej Izbie rozprawy i zapadać uchwały nietylko nad powyższemi wnioskami większości wydziału, ale i nad wnioskiem mniejszości obejmującym rezolucyę galicyjską z wszystkiemi jej punktami. Wprawdzie przy teraźniejszem ogólnem położeniu rzeczy nie jest wątpliwym wypadek tych rozpraw i uchwał, i będzie nim odrzucenie rezolucyi; lecz ministrowie zostaną znagleni składać publiczne oświadczenia co do zapatrywania się gabinetu na szczegółowe żądania sejmu, i cała sytuacya się wyjaśni.

Wiedeń 19 kwietnia.

Doniosłem wam telegafem o postanowieniach polskiej delegacyi, chcę wam tylko dać kilka objaśnień co do pobudek politycznych tych postanowień.

Delegacya zebrała się w sobotę i wczoraj, i rozbierała najpierw pytanie, czy klub polski ma brać udział w wyborach do delegacyi lub nie. Sprawa ta jest naglącą, bo już pojutrze wybory do delegacyi stoją na porządku dziennym. Oświadczono się za tem, aby Polacy wybrali do delegacyi wspólnych, jakoteż czynnie ją obesłali. Postanowienie to na pierwszy rzut oka zadziwia, a delegacya kierowała się tu względami politycznej natury. Delegacye są instytucyą państwową na gruncie wspólnym ugody i spraw wspólnych opartą, i jako takie posiadają inną kompetencyę niż Rada państwa, która się zajmuje tylko sprawami wewnętrznemi zachodniej części monarchii. Gdyby więc delegacya polska nie obesłała delegacyj wspólnych, to jej demonstracya obróciłaby się przeciw państwu i przeciw Węgrom, do czego nie są Polacy uprawnieni, gdyż dwa te czynniki nie stoją na zawadzie autonomicznym dążeniom Galicyi. Inaczej rzecz się ma z Radą państwa i rządem przedlitawskim.

Rada państwa objawia się coraz nieprzyjaźniejszą dla Polaków, a rząd wstępuje zupełnie na centralistyczne ścieszki. Zachodnio-austryacka centralizacya jest rzeczą stanowczo postanowioną od czasu nominacyi hr. Taaffe na prezesa ministrów. Przeciwko tej dążności ma się też obracać demonstracya Polaków. Z tego to powodu na dzisiejszem zebraniu koło polskie ma postanowić opuszczenie Rady państwa. Postanowienie to nie ulega wątpliwości, gdyż na wczorajszem zebraniu ani jeden głos nie oświadczył się przeciw. Polscy deputowani unikać będą wszelkiej ostentacyi, i dla tego złożą mandaty do Rady państwa dopiero na ostatniem posiedzeniu *Reichsrathu.* Tylko 30 deputowanych złoży wtenczas mandaty, tych zaś 7 deputowanych, którzy będą wybrani do delegacyi, złoży swe mandaty dopiero po zamknięciu sesyi delegacyj wspólnych.

Sejm przeto rozstrzygnie, co Galicya uczynić powinna. Dziś wieczór odbędzie się ostatnia komedya narady wydziału konstytucyjnego, a w nocy zbierze się koło polskie dla powzięcia ostatecznej decyzyi.

Wiedeń 19 kwietnia.

(x) Wczoraj doniosłem, że delegacya polska przez całą prawie niedzielę naradzała się, jak sobie postąpić wobec nadzwyczaj prawdopodobnego odrzucenia rezolucyi przez *plenum* Izby. Narady te jeszcze nie doszły do końca, mimo to wydały już jeden pewny rezultat: to jest wybór nowych posłów do wspólnej delegacyi w miejsce ustępujących. Koło polskie wyszło tu z tego punktu, że jak długo w Izbie się znajduje, musi brać udział czynny we wszystkich jej funkcyach, gdyż dopiero z wystąpieniem z niej przestaje być członkiem czynnym Izby. Ponieważ jednak wybory uzupełniające do delegacyi nastąpią, nim jeszcze sprawa rezolucyjna stanie przed Izbą, przeto uchwała ta zupełnie jeszcze nie przesądza wystąpienia Polaków w razie odrzucenia rezolucyi. Jednakowoż w tej ostatniej mierze nie przyszło jeszcze do żadnej formalnej uchwały koła. Jedyna dotychczas powzięta uchwała tyczy się właśnie tylko uzupełniających wyborów do delegacyi. Mimo tego, z usposobienia, jakie w kole panuje, nie wypada nawet wątpić, że na następnem zgromadzeniu koła uchwalą, żeby Izbę w razie odrzucenia rezolucyi bezzwłocznie opuścić.

Walkę na polu wyborów do delegacyi wspólnej, doradzaną przez nasz dziennik, wziął *Kraj* za odmowę bezwzględną wyboru delegacyi; chociaż na tem polu daloby się może wchodzić w targ. Następnie znów z powodu dowodzenia naszego, że delegacya polska w Radzie państwa nie ma prawa wystąpienia korporacyjnie z Rady państwa bez zdania sejmowi sprawy i powzięcia przezeń uchwały w tym względzie, lubo członkowie jej mogą to uczynić pojedynczo, napisano w *Gazecie Narodowej* z Wiednia, że „niektórzy delegaci cieszyli się, iż znalazł się przecie organ, który ich bronić będzie, gdy odstąpiwszy od rezolucyi, pozostaną w Wiedniu nadal." O odstąpieniu od rezolucyi nie było nigdy mowy w naszym dzienniku, prędzej zaś ci jej odstępują, którzy zamykają dalszą drogę parlamentarną przeprowadzeniu jej, boć jak mówi przysłowie: „dłużej klasztora niż przeora", a zatem gdy i dzisiejszy „przeor", minister spraw wewnętrznych, nie jest wiecznym ministrem, przeto dzisiejsza większość Rady państwa stać się może mniejszością z przyszłą kadencyą. Telegram nam też doniósł, że delegacya nie występuje, lecz występują delegaci, bo delegacya jako taka dopełnia wyboru do delegacyi wspólnej, a tylko pozostali poza liczbą tak wybranych delegatów posłowie zamierzają wystąpić z Rady państwa. Nie byliśmy więc zbyt daleko od prawdy. *Gaz. Narod.* nie poprzestaje jednak na tem swojem niezadowoleniu z naszego stanowiska, lecz dodaje zelżywy dla nas epitet w słowach: „Biedny ten *Czas!* — pan kazał, sługa musi." Żałujemy, że nie możemy podać tego, co na obiedzie dziennikarskim danym dla Libelta w Krakowie powiedziano o dziennikarstwie lwowskiem. Znalazłaby tam *Gaz. Narodowa* odpowiedź na te wyrazy.

Zaprzeczano doniesieniom naszym o krokach robionych przez rząd francuski w Rzymie i Florencyi celem ułożenia pewnego rodzaju stosunków między Rzymem a Włochami. Teraz zaś jeden z dzienników medyolańskich ogłasza depeszę ks. Metternicha do hr. Beusta z marca r. z. o zabiegach Francyi względem *modus vivendi.* Tymczasowo szło przynajmniej o zniesienie ceł rzymskich za wynagrodzeniem ze skarbu włoskiego. W tym celu rząd francuski miał szukać pomocy w Wiedniu, aby gabinet wiedeński poparł kroki te w Rzymie.

Rząd rosyjski wygotował memoryał o kwestyi poddaństwa tureckiego z powodu rozporządzenia Porty podczas sporu z Grecyą, że mieszkańcy greccy w Turcyi muszą przyjąć poddaństwo tureckie albo kraj opuścić. Stosunki handlowe zmusiły wielu Greków do pierwszego kroku. Rosya stara się teraz za pośrednictwem innych dworów wydobyć owych Greków z poddaństwa tureckiego.

Izba deputowanych w Madrycie zajmuje się od dni kilku obradami nad nową konstytucyą. Pomiędzy większością stanęło, aby zostawić na boku kwestyę obsadzenia tronu, a przedewszystkiem dać krajowi konstytucyę, a to w tem przekonaniu, iż łatwiej będzie o kandydata do tronu, jeśli kraj będzie miał ustawę zasadniczą, ktora określi atrybucye wszystkich czynników publicznych. Również uchwalono wstrzymać się ze sprawą usamowolnienia murzynów aż do przybycia deputowanych zachodnio-indyjskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 20 kwietnia. Na posiedzeniu wydziału konstytucyjnego w sprawie rezolucyi galicyjskiej, podkomitet postawił wniosek: Wybrany będzie z całej Izby wydział złożony z 9 członków celem wypracowania projektu ustawy przekazującej przyszłe prawodawstwo pod względem Izb handlowych i innych organów handlowych pod kompetencyę sejmu galicyjskiego. Dalej podkomitet wniósł dwie rezolucye: pierwsza wyraża oczekiwanie Izby deputowanych, że rząd w pełnieniu władzy wykonawczej uwzględniać będzie właściwości Galicyi; druga, w której Izba deputowanych oświadcza gotowość swoją do równego uwzględnienia Galicyi przy obradowaniu nad specyalnemi ustawami. Wnioski te wywołały żywe rozprawy. Zyblikiewicz zapowiada, iż wniesie rezolucyę sejmu galicyjskiego jako wotum mniejszości wydziału. W głosowaniu, po odrzuceniu obu rezolucyj, wniosek podkomitetu przyjęty został z poprawką Kurandy. Sprawozdawcą do Izby wybrany Kaiser.

Londyn 19 kwietnia. Izba niższa odrzuciła 301 głosami przeciw 194 wniosek Disraelego, aby odłożyć aż do r. 1872 działalność ustawy pozbawiającej kościół anglikański w Irlandyi charaktera kościoła urzędowego.

Medyolan 19 kwietnia. Odkryto spisek Mazzinistów i przytrzymano bomby Orsiniego oraz dokumenta pisane cyframi. Sześć osób aresztowano. Miasto spokojne.

Bukarest 19 kwietnia. Rząd chwycił się energicznych środków dla zapobieżenia zbieraniu się band bulgarskich w Rumunii. Bułgarom stawiającym opór wytoczony będzie proces kryminalny.

Madryt 19 kwietnia. Na posiedzeniu kortezów, minister skarbu wniósł projekt ustawy naznaczającej budżet dochodów na 2141 milionów realów. Rząd projektuje zaprowadzenie podatku spadkowego a zniesienie podatku konsumcyjnego, zniesienie teraźniejszych ceł wchodowych i wychodowych, a zaprowadzenie nowych z podziałem ich na trzy kategorye; dalej zaprowadzenie podatku fiskalnego 15% wynoszącego, zniesienie monopolu skarbowego soli i tytoniu, a zastąpienie go 15-procentowym podatkiem od renty państwa i od płac urzędników. Budżet rozchodów będzie niebawem przedłożony. Art. 5ty projektu konstytucyi uchwalony.

Kurs. Wiedeń 20 kwietnia, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 61·90 —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 70.—. — Losy z roku 1860 101·80.— Akcye banku 726.— Akcye kred. 288·—. — Londyn 124·10. — Srebro 122 —. Dukat 5·83.

Paryż 19 kwietnia wieczór. Renta 71·70.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	87	85
Banknoty pol. 100złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	164	162½
Talary prs. za 100 tal.	184	182
Bankn. pr. za 150 złr.	82	81
Srebro nowe austr. .	123	121
Dukat ważny . . .	5 90	5 75
Napoleon d'or . . .	10 5	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 80
4% gal. listy zast. b. k.	78¼	77¼
5% „ „ „ b. k.	91	90
Oblig. indem. „	75	74
Ak. k. g. bez k. i dyw.	219¾	215¾
„ L. Cz. z całą wpł.	188¾	186¾
Listy. aus. zak. kr. z.	92 50	92 25
„ banku hipotecz	91 50	91 —
Wiedeń 19 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	58 60	58 40
„ Pożyczka narod.	62 10	61 90
„ Metaliki na m. k.	56 —	55 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	92 75	92 25
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	81 25	80 75

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	73 —	72 50
„ „ bukow.	73 —	72 —
„ „ siedmg.	75 25	74 75
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 60	100 30
4% Galicyjskie . .	— —	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 25
5% Boden Cr. austr.	110 —	109 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	206 —	205 —
„ „ „ 1854	93 —	92 —
„ „ „ 1860	101 20	101 —
„ „ „ 1864	123 50	123 30
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	163 50	163 —
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	36 —	35 —
„ ks. Klary . .	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 75
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	17 50	17 —
„ Rudolfa . .	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	727	725
Zakładu kredytow.	286 10	286 90
Żeglugi par. na Dunaju	575 —	573 —
Kolei półn. Ferdynan.	2306	2302
„ rządowej fr.-a.	333 —	332 50
„ zachodniej c. El.	186 —	185 —
„ Pardubickiej .	168 50	168 —
„ południowej .	233 80	232 60
„ Galicyjskiej .	217 50	216 50
„ Czerniow. . .	187 50	187 —
Kol. węg. półn. wsch.	153 50	153 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	159 —	158 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — 100 fl. k. m.	103 50	103 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 50	90 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	88 75	88 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	133 —	132 —
„ „ Emis 1867 „	130 50	129 75
Kol. połud. St. 500 fr.	112 25	111 75
„ Bony 6% 1875-1876.	235 —	234 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	95 —	94 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 —	107 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 50	89 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	82 75	82 25
„ w srebrze .	95 —	94 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 —	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 65
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 —	87 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	87 25	87 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	88 75	88 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 75
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 87	5 85
Złoto *al marco* . .	5 84	5 83
Napoleondory . . .	9 96	9 95
Fryderyki	10 50	10 40
Luidory (niemieckie)	10 20	10 10
Suweryny angielskie	12 50	12 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 50	122 —
Srebro, kupony .	123 25	122 75
Talary związkowe	—	—

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 62½	1 81½
Lwów 17 kwietnia		
Dukat holenderski .	5 82	5 75
„ cesarski . . .	5 85	5 80
Półimperyał rosyjski	10 20	10 4
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 64½	1 63½
Talar pruski	1 84½	1 83
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	78 15
„ „ m. k.	91 25	90 25
Listy zast. banku hip.	92 —	91 75
Obligi indem. b. kup.	73 10	72 50
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	218 —	217 —
„ „ lwow.-czer.	188 —	186 75
Akcye banku hip. gal.	89 50	88 50
Warsz. 17 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 57	87 7
„ „ 2 ser. „	84 24	84 74
kupon „	—	1 26⅔
Listy likwidac. „	72 66	72 16
kupon „	—	1 51[illegible]
Pożyczka r. 1865 „	168 —	165 —
„ r. 1866 „	162 —	160 —
Kolej warsz. wied. „	72 —	70 —
„ warsz. byd. „	68 84	67 74
„ warsz. terasp.	102 —	100 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 r no; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 3.5 po południu.

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór — ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.27 wieczór.

Proszę się przekonać!
Tylko z 10% zyskiem
sprzedaje wszystkie towary wiosenne
znany z najgustowniejszych rzeczy Handel mód
WŁADYSŁAWA LEWICKIEGO
we Lwowie.

Ośmielam się zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na:

Materye wełniane, Bareże, Jaconat.
Materye jedwabne, czarne i kolorowe.
Fulary francuskie (unie et imprimé).
Muszliny i Perkale prawdziwe francuskie.
Paletoty i żakiety aksamitne, jedwabne i wełniane.
Suknie gotowe do wyjścia i podróży.
Beduiny i Talmy wełniane, gazowe, jedwabne i koronkowe.
Spodnice wełniane i perkalowe.
Największy wybór parasolek od złr. 1 do 15 złr.
Gorsety prawdziwe paryskie dla dam i dzieci (ceintures imperatrices.)
Szale francuskie haftowane i gładkie. (908)

Największy wybór kapeluszy damskich okrągłych i zamykanych.

✝

we Środę dnia 21 Kwietnia o godzinie 10 rano
odbędzie się
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
SEWERYNA SIEMIENSKIEGO
zabitego na dniu 18 Kwietnia 1863 w Kossiminie, na które Rodzice zapraszają Pobożną Publiczność. (725)

Do Biura c. k.
Towarzystwa gosp.-rolniczego
KRAKOWSKIEGO
nadszedł świeży i ostatni w b. r. transport
Końskiego zębu
czyli Kukurudzy amerykańskiej.

Nowości,
starożytności
i przedmioty sztuk pięknych.

Pan A. Józef z Londynu ma zaszczyt oznajmić, iż przybył do Krakowa, i życzy sobie zakupować następujące przedmioty: Starożytne porcelany sewrskie, wiedeńskie, saskie itd. z emalii. Wazy i puhary z kryształu skalistego, lapis lazuli, agatu i kamieni twardych, oprawione w złoto, emaliowane albo nieoprawne. Meble francuskie okładane bronzem albo ozdobami porcelanowemi; zegary ścienne, kandelabry z bronzu pozłacane, z czasów Ludwika XV i XVI. Grupy, wazy i rzeźby z kości słoniowej. Miniatury, tabakierki i klejnoty w złocie emaliowane; wazy i grupy z marmuru i tapety z Gobeliny i starożytne koronki i t. p.

Mieszka w Hotelu Saskim pod Nr 5 na 1 piętrze, gdzie każdodziennie zastać go można od godziny 10 do 1 przed, a od 3 do 5 po południu.

Curiosités, Antiquités
et
Objets des beaux Arts.

Mr. A. Joseph de Londres a l'honneur d'annoncer qu'il est arrivé à Cracovie, et qu'il desire acheter les objets suivants: les anciennes porcelaines de Sevres, de Vienne, de Saxe, des Emaux de Limoges, des vases, et des coupes en crystal de roche, Lapis Lazuli, agate, et pierres dures, montés, ou non montés en or emaillè, des meubles français garnis en bronze, ou avec des plaques en porcelaine, des pendules et candelabres en bronze doré, époque Louis XV, et Louis XVI, des groupes, des vases, et des figures en ivoire sculptés, des miniatures. Des Tabatieres, et des bijoux en or emaillé, des vases, et des groupes en marbre. Des tapisseries de Gobelins, de la dentelle ancienne etc.

S'adresser à l'Hotel de Saxe, Chambre Nro 5 de 10 heures du matin, jusqu'a 1 heure, et de 3 heures jusqu'à 5 heures de l'après midi — ou par lettre. jusqu'au 21 Avril. (713--4)

Dobra, tania Porcelana.

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk, złr. 8·50, 10, 11.
Serwis stołowy na 6 osób, modna waza, złr. 12, 13, 14.
Serwis stołowy fancuskiego lub angielskiego kształtu, złr. 16, 18, 20, 25.
Serwis stołowy na 12 ośób złr. 20, 24, 40, 100.
Serwis do kawy i herbaty na 6 osób, złr. 3·50, 4, 5, 6, 20, 30.
Serwis do kawy i herbaty na 12 osób, złr. 5, 6, 8, 10, 20, 50.
Piękne przedmioty na podarunki ślubne lub imieniny, od ct. 20, 40, 80, do 20 złr. (836-8-12)
Wyborny **Kit** do porcelany 25 ct., najlepszy **Proszek** do czyszczenia 10 cent. — u

J. Poy **w Wiedniu**, Stadt, Naglergasse Nr. 9.

☞ Polecenia za pobraniem. Opakowanie jak najtaniej.

BANK GALICYJSKI
dla
HANDLU I PRZEMYSŁU,
w Krakowie,

zawiadamia PP. Akcyonaryuszów, że pierwsza wpłata **40% czyli złr. 80 w. a.** za każdą akcyę winna być wniesioną w przeciągu czasu

od 1 do 20 Maja r. b.

do **Kasy Filii Galicyjskiego Banku Hipotecznego w Krakowie**, która do przyjmowania powyższych wpłat upoważnioną została.

W Krakowie d. 17 Kwietnia 1869.

(721 1-3) ***Założyciele.***

W Tarnowie
Najdoskonalszy
Portland-Cement.

Otrzymawszy w komisie od najdoskonalszych fabryk Cementy, ośmielam się zawiadomić o tem Szanowną Publiczność; a ufny w opinię, jaką sobie artykuł ten u WW. Budujących tak zagranicznych jako i krajowych, swoją doskonałością i taniością, powszechnie zjednał, spodziewam się, że każden, po pierwszej zrobionej próbie, całą dostawę potrzebnej ilości tylko podpisanemu powierzy.

533--10) ***Moses Lipschitz*** w Tarnowie, przy ulicy Szerokiej pod L. 53.

!Za połowę ceny!
☞ Nieodwołalna wyprzedaż. ☜

Wielkie zniżenie ceny największej w Państwie Austryackiem istniejącej c. k. wyłącznie uprzywilejowanej
Fabryki Płótna i gotowej bielizny
w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11, im Gunkl-Hausc.

Oddawna nie zrobiła żadna wyprzedaż takiego znaczenia jak wielka częściowa wyprzedaż **c. k. wyłącz. uprzyw. Fabryki na Tuchlauben Nr 11.** Faktem jest, że więcej jak **30,000 sztuk wytwornej gotowej mezkiej i damskiej bielizny** w każdej wielkości za połowę wartości jest sprzedawaną. Dla większej wygody publiczności przesyłają się za pobraniem należytości na żądanie do wszystkich miast okazy wszelkich żądanych okazów bielizny, płócien, chustek do nosa, nakrycia stołowego, a za niezatrzymane zwraca się natychmiast pieniądze pocztą. Sprzdaż rozpoczęła się we środę 7 lutego i trwać będzie jak długo zapas wystarczy.

Koszule płócienne męzkie zwykłe złr. 1·70, $2^1/_2$, 2·80, 3, z cienkiego krajowego lub rumbur. płótna $3^1/_2$, $4^1/_2$, $5^1/_2$, najcieńsze płócienne lub batystowe kosz. złr. $6^1/_2$, $7^1/_2$ do 9 z haftowanemi gorsami złr. $6^1/_2$. $7^1/_2$, 8 do 10.

Kozzule szirtingowe białe gors w zakładki złr. 1·80, 2, $2^1/_2$, 2·80, angiel. szirting. złr. 3, $3^1/_2$ ang. biał. kosz. bal. z płóc. gors. ozd. zakł. proste lub ukośne najn. deseń złr. $4^1/_2$ $5^1/_2$

Koszule kolorowe niewypier. złr. 1·50, 1·80, 2·30 ang. kol. kosz. szirt. Nouveautes złr. 2·80, 3, $3^1/_2$

Koszule damskie zwykłe płócienne złr. 1·70, $2^1/_2$, 2·80, ładnie haftowane złr. 3, $3^1/_2$, 4·80, z cienkiego płótna wytworne z koronkami i haftami złr. $5^1/_2$, 7 do 10. Koszule płócienne nocne z długiemi rękawami kołnierz. i mankiet. $3^1/_2$. $4^1/_2$, haftowane złr. $5^1/_2$, 7 do 9.

Gorsety nocne złr. 1·50, 1·80 i $2^1/_2$. *Gorsety damskie* z haftami złr. 2·80, $3^1/_2$ do $4^1/_2$, bardzo cienkie batystowe gorsety złr. $6^1/_2$. $8^1/_2$ do 9. Peniory z szer. i zamknięt. rękawami złr. $3^1/_2$ $5^1/_2$, $7^1/_2$. *Majtki damskie* z cienkiego perkalu złr. 1·50, 1·80, 2, z haftami złr. 2·80, $3^1/_2$. *Kaftaniki* z barchanu lub cienkiego szirtingu złr. $3^1/_2$, $4^1/_2$, bardzo cienkie *spodnice* z potrzeb. $5^1/_2$, $6^1/_2$, $7^1/_2$. Czepki nocne z najcien. płótna haft. złr. 1.50, 1·80, 2 2·50.

Chustki do nosa płócienne damskie lub mezkie $^1/_2$ tuzina 80 kra. złr. 1, 1·50, 1·80, bardzo cienkie chustki do nosa złr. $2^1/_2$, 2·80, 3 do $4^1/_2$, Batystowe złr. 2, $2^1/_2$, $3^1/_2$. $4^1/_2$ do 5 Chustki batystowe chińskie ze szlakami $^1/_2$ tuzina $2^1/_2$ do 3 złr.

Sztuka 48 łokci płótna $^5/_4$ szer. złr. $17^1/_2$, 19 do 21. 1 sztuka 50 łokci bar. cien. $^5/_4$ szer. złr 23, 25, 27, do 31. 1 sztuka 50 łokci najcieńszej weby batyst. złr. 35, 37 do 43. 1 sztuka 30 łokci płótna domowego ręczne prędziwa złr. 9, $10^1/_2$ do 11, białe cienkie perkale łokci 25, 30 do 35 kr. bardzo cienki. (351-7-12)

Nakrycie na 6 osób, Obrus z odpowiedniemi serwetami złr. 5, $7^1/_2$, *adamaszkowe* złr. 9 do 11. Na 12 osób z 12 serwetami złr. 10 do 13. z *adamaszku atłas.* złr. 20 do 28. *Serwetki na 6 osób* płóc. złr. 1·80 do $2^1/_2$. *Serwety* lub *ręczniki* złr $1^1/_2$ – $3^1/_2$ pół tuzina

Przy odbiorze towarów za 50 złr. dodaje się bezpłatnie nakrycie stołowe na 12 osób. Przy zamówieniach koszul męzkich dodać należy miarę szerokości szyi.

Adres: *Central-Depôt der k. k. auschl. priv. Leinen-Wäsche-Fabrik Tuchlauben Nr. 11.*

Wydział powiatowy
Jasielski

podaje niniejszem do wiadomości, iż rachunki dochodów i wydatków wszelkich funduszów Rady powiatowej Jasielskiej, do końca roku 1868, będą z dniem 14 Kwietnia 1869 wyłożone do przejrzenia opodatkowanym w powiecie.

Wydział Rady powiatowej
Jasło dnia 12 Kwietnia 1869 r.

KAWA prawdziwa MOKKA,

wprost z Mokki (Yemen) w Arabii sprowadzona w originalnych seronach po 10 funt. w. sprzedaje się po 10 fl. 30 kr. w. a. za seron *w Wiedniu Graben Nro 29 im Innern des Trattnerhofes, w wschodnio-indyjskim Magazynie kawy* gdzie także wielkie ilości *najlepszej kawy* po 57, 60, 70, 75, 80 kr. do 1 fl 10 kr. za funt wied. zawsze są w zapasie. Przesyłki na prowincyi przy odbiorze 30 funtów uskuteczniają się za potrąceniem należytości opłatnie aż do ostatniej stacyi kolei lub statku parowego. Tamże jest również wielki skład najpyszniejszej

HERBATY świeżego zbioru, Congou, Souchong wszelkie gatunki herbaty familijnej, mieszaniny cesarskiej po 2, 3, 4, 5, 6, do 10 fl za 1 funt. w. i prawdziwego **Rumu Jamajka** po 1 fl. do 2 50 kr. za butelkę. Wyborny stary kognac, arak, essencya ponczowa, wprost sprowadzane, francuzkie i holenderskie likiery. (792--4--36)

Precz z Siwizną!
Woda Pani Dorat
11, rue de Caumartin à Paris.

Użycie jednego flakonika *Wody Dorat* dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na *przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru*. Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem: tania, nieszkodlwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega *wypadaniu włosów i leczy wszelkiej natury wyrzuty naskórne.* (561-5-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*, we Lwowie w atp. *Piotra Mikolasza.*

Poszukuje się 4 lub 5 pokoi z kuchnią na I lub II piętrze od 1go Lipca b. r. (640--2)
Interesowani wiadomości udzielić raczą do księgarni Wgo ***D. E. Friedleina***

PROMESSY
na losy pożyczki kr. miasta Stanisławowa
których ciągnienie odbędzie się
☞ dnia 15 Maja 1869 ☜
wystawia i sprzedaje po cenie **1 złr. 50** c. w. a.
Dom bankowy
(719 1-8)
F. J. KIRCHMAYER i SYN.

Odznaczone medalem Towarzystwa agronom. w Opawie.
Drożdże prasowane
z Fabryki (683-4-8)
Jana Słonawskiego
w Pogorzu, poczta **Skoczów.**
☞ **od 1go Kwietnia r. b. po zniżonych cenach.**

Mamy zaszczyt niniejszem donieść, że **wyłączną sprzedaż naszego cementu** w c. k. austryackiem państwie powierzyliśmy znowu p. *Markusowi Schäfer* w Mysłowicach i prosimy wszelkie zamówienia nadsyłać do powyżej wymienionego.

Konaszewski,
Dyrektor fabryki Portland-Cementu w Grodźcu.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia dostarczam cementu z tejże fabryki po oryginalnych cenach i ofiaruję go po 7 złr. franco dworzec kolei w Mysłowicach.

Markus Schäfer,
w Mysłowicach. (603)

Brüder Frankl in Prag

empfehlen sich zum Bezuge von echten Magdeburger u. Quedlinburger Zucker u. Futterrüben Samen, rothen (Brabanter und steierischen), weissen Kleesamen, Melilotenklee, franz. Luzerne, Thimothee, Pernauer u. Rigaer Kron Säe-Leinsamen, amerikan. Pferdezahn Mais, Kukurutz, Lupinen, Wicken, Buchweizen, Esparsette, Raigräsern, Honiggras, Wiesenfuchsschwanz, Ceratochlea australis, Acker- und Riesen-Spörgel, Seradella chines. Oelrettig, engl. Turnipssammen, Klee- u. Gras-Mischungen, überhaupt von allen Arten

Klee-, Gras-, Futterpflanzen-, Runkelrüben-, Okkonomie- u. Gemüse-Samen,

aller forstwirthschaftlichen Samen, insbesondere Kiefern, Fichten-u. Lerchensamen, sowie Setzlingen von Laub- u. Nadelhölzern, ferner von

Portland-Cement, Steinkohlen Theer, belg. Wagenfett, Braupech, Fichtenpech, Futterwicken Raps-Kuchen.

effectuiren Aufträge auf die vorzüglich bewährten, 25-bis 35faches Erträgniss liefernden

1868 Probsteier
Saatgerste und Saat-hafer,
in plombirten Originalsäcken von circa $2^1/_2$ Metz.
englisch. Saatgetreide,
(Gerste, Hafer, Winter- und Sommerweizen)
in Säcken à ungefähr $2^3/_4$ n. öst. Metzen.
französ. Sommerweizen
in Säcken à 180 Pfd.
und andere bewährte Saatgetreide,
welche mit fl. 10 Angabe per 1 Sack versehen sind, von Februar an; sowie mit einer Angabe von fl. 5 pr Centner versehene Aufträge auf echte Original-engl., amerik., Heiligenstädter u. andere
Saat-Kartoffeln,
im Frühjahre bei frostfreiem Wetter,
Neuseländer Sommerraps,
stets innerhalb 14 Tagen.

Besorgen auch **inländische Saatgetreide,** kaufen jederzeit Klee und jeden anderen Samen. Echtheit und Keimfähigkeit garantirt.
Liefern als Besitzer der Generalagentur und Depot für die östr.-ungar. Monarchie unter Garantie und Controlle einer löbl. agriculturchemischen Station Prag
Kali & Magnesiadungpräparate
aus der königl. Preuss. Patent-Kalifabrik Dr. A. Frank, Stassfurt,
Backerguano & Ammoniaksuperphosphate
aus der Superphosphatfabrik Koethen u. Schippan, Freiberg,
Knochenmehle & Superphosphate
aus der chemischen Fabrik Adlerhütte Gebrüder Clauss,
aufgeschlossenen & Roh-Peru-Guano, Düngergips,
Samen- und Düngercataloge, sowie Berichte gratis u. franco (781-8-9)

W dniu 1 Maja 1869, — Pierwsze losowanie
książęcej Brunświckiej Pożyczki premiowej z r. 1868
z wygranemi: **talar. 80.000, 75.000, 60.000, 50,000, 40.000, 36.000, 30,000, 27.000, 25.000, 20.000, 16.000, 15.000,** i t. p. Najmniejsza wygrana jest w pierwszem ciągnieniu **tal. 21** i stopniowo zwiększa się do **40 tal.**

Oryginalne Obligacye po 20 tal. = 30 złr. w. a. srebrem,
są do nabycia u wszystkich Baukierów i Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególnie zaś u podpisanego.

„F. E. Fuld & C. Bank- und Wechselgeschäft in **Frankfurt** a. M.

☞ Zakupno i sprzedaż wszelkich Losów pożyczkowych, Papierów rządowych, Akcyj i t. p. Większe ilości powyższych Obligacyj sprzedajemy według kursu giełdowego z doliczeniem małej prowizyi. (787--18)

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Bazar Tapetów. | **Bazar Tapetów.**

Nowo otworzony
Bazar Tapetów (Obić)
w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu ks. Würtemberga, znany ze względu sumiennej i rzetelnej obsługi, poleca swój
wielki Skład najnowszych
francuskich i angielskich Obić papierowych,
za rulon od **15 cent.** i wyżej. (31-15-24)
1 pokój około 12' w kwadrat bez roboty szpalerowej od złr. 4·50 i wyżej
1 „ „ „ „ z robotą szpalerową „ „ 9·— „
Za trwałą i czystą robotę szpalerową zaręcza się.
☞ Podejmuje się **całkowitego urządzenia mieszkań** tak w miejscu jak i na prowincyi. — Okazy i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie.
F. J. FISCHER.

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Czcionkami Drukarni „Czasu" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*